

Wyd. A | Łódź, czwartek 14 marca 1974 roku | Cena 1 złoty
Rok XXX | Nr 62 (7862)

DZIENNIK

DZIENNIK ŁÓDZKI

- Wizyta w Stoczni im. Komuny Paryskiej
- Rozmowy polityczne i gospodarcze w Warszawie

Trzeci dzień pobytu delegacji partyjno-rządowej CSRS w Polsce

13 bm. był trzecim dniem oficjalnej wizyty przyjaźni. Jaka na zaproszenie KC PZPR i Rady Ministrów PRL składa w Polsce delegacja partyjno-rządowa CSRS pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC KPCz. Gustawa Husaka.

W STOCZNI
IM. KOMUNY PARYSKIEJ
Delegacja partyjno-rządowa

CSRS z sekretarzem generalnym KC KPCz. — Gustawem Husakem — zwiędziła w środę przed południem Stocznię im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Gościom czechosłowackim towarzyszyli: sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, prezes Rady Ministrów Piotr Jarošewicz oraz inni działacze partyni i rządu.

Gustaw Husak i Edward Gierek z zainteresowaniem oglądali suchy dok, gdzie powstają kadłuby morskich okrętów.

Następnie goście obejrzeli pierw.

(Dalszy ciąg na str. 2)

TRANSMISJA RADIOWA I TELEWIZYJNA ZE SPOTKANIA Z DELEGACJĄ CSRS

Dziś o godzinie 15.55 Polskie Radio i Telewizja nadadzą w programach pierwszych bezpośrednich transmisji ze spotkania delegacji partyjno-rządowej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z ludnością Warszawy.

Transmisja telewizyjna nadana będzie w kolorze.

Szczyt radziecko-francuski

Zakończenie wizyty G. Pompidou w ZSRR

Leonid Breżniew i Georges Pompidou wyrazili zadowolenie ze stanu stosunków radziecko-francuskich i opowiedzieli się za dalszym rozwojem i pogłębianiem współpracy obu krajów w różnych dziedzinach — stwierdza agencja TASS w informacji o rozmowach między przywódcami obu krajów.

Na zaproszenie sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa w dniach 12-13 marca przebywał w Związku Radzieckim prezydent Francji Georges Pompi-

dou. W ramach rozwoju praktyki radziecko-francuskiej konsultacji na najwyższym szczeblu, między Leonidem Breżniewem i Georgesem Pompidou odbyły się w czarnomorskim uzdrowisku — Pucun-dzie, rozmowy, które przebiegały w atmosferze przyjaźni i wzajemnego szacunku.

Podczas rozmów dokonano wymiany poglądów na szeroki krąg problemów międzynarodowych.

Spotkanie stało się nowym świadectwem trwałości tradycyjnej przyjaźni radziecko-francuskiej, odpowiadającej podstawowym interesom narodów obu krajów i sprawie utrwalenia bezpieczeństwa europejskiego i międzynarodowego.

W spotkaniu uczestniczyli ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i Francji, Andriej Gromyko i Michel Jobert oraz inne oficjalne osobowości.

Defekt instalacji przyczyną pożaru w Sao Paulo

Tragiczny pożar, jaki wybuchł 1 lutego br. w wieżowcu w Sao Paulo, powodując śmierć 173 osób, został spowodowany defektem instalacji elektrycznej. Do takiego wniosku doszła komisja śledcza, która ogłosiła 12 bm. wyniki swych badań w tej sprawie. Pożar zaczął się na 12 piętrze w wyniku defektu w przewodach oświetlenia i klimatyzacji. Początkowo liczba ofiar pożaru szacowana na 189 osób, ostatecznie jednak ustalono, że wynosi ona 173.

Nowy serial w TV

Dziś polscy widzowie obejrzą w programie pierwszy odcinek serialu produkcji NRD pt. „Telefon 110”. Tytuł filmu pochodzi od numeru telefonu berlińskiej policji ludowej. Każdy z odcinków serialu stanowi samodzielną całość i ukazuje pracę brygady śledczej. Scenariusz filmu oparty jest częściowo na faktach z archiwów policyjnych.

Czyn 30-lecia PRL

1 mln metrów atrakcyjnych dzianin z „Teofilowa”

Wczoraj I sekretarz KL PZPR — Bolesław Koperski przyjął kierownictwo polityczno-ekonomiczne Zakładów Tekstylno-Konfekcyjnych „Teofilów” w Łodzi. Przedstawiciele przedsiębiorstwa złożyli na ręce I sekretarza KL meldunek o podjętych przez załogę tego zakładu zobowiązaniach z okazji 30-lecia PRL. Załoga ZTK „Teofilów” wykona dodatkową produkcję o łącznej wartości 300 mln zł, na co złoży się m. in. wykonanie 1 mln metrów dzianin gotowych, w tym 300 tys. metrów dzianin ze środków własnych, uzyskanych drogą oszczędności surowcowych.

Porozumienie NRD — NRF w sprawie wymiany przedstawicielstw

Dziś w Bonn będzie podpisany protokół z ostatniej rundy rokowań wiceministra spraw zagranicznych NRD, Kurta Niera z sekretarzem stanu w federalnym urzędzie kanclerskim, Guenterem Gausem.

Policjant zastrzelił 16-letniego chłopca

Wczoraj w pobliżu Alicante w Hiszpanii doszło do tragicznego wydarzenia. Policjant zastrzelił 16-letniego młodzieńca, który na jego rozkaz nie zatrzymał samochodu. Trzech młodych ludzi znajdujących się w tym samochodzie aresztowano.

108,7 mln Japończyków

Ludność Japonii w końcu października ub. roku wyniosła 108.710 tys. Według danych kancelarii premiera, w okresie roku liczba mieszkańców Japonii wzrosła o 1.300 tys.

Szurkowski trzeci na mecie w Orange Mistrz świata zapewnia że wystarczy mu sił do Nicei

Zniesienie embarga naftowego wobec USA tematem nr 1 konferencji w Trypolisie

W stołicy Libii, Trypolisie, rozpoczęła się w środę konferencja ministrów przemysłu naftowego państw arabskich.

Głównym tematem obrad jest kwestia, czy państwa arabskie powinny uchulić embarga na eksport ropy do USA i Holandii, wprowadzone przed 5 miesiącami, podczas wojny październikowej.

Przed rozpoczęciem się posiedzenia środowiska ministrów nie chcieli wyjawiać reporterom, jak ustosunkują się do sprawy embarga. Jeśli jednak wierzyć doniesieniom prasy algierskiej, bejruckiej i kairskiej w kwestii tej stanowiska poszczególnych państw arabskich znacznie się od siebie różnią. Arabia Saudyjska i Egipt opowiadają się za zniesieniem lub złagodzeniem embarga, motywując to „zmianami w polityce bil skowschodniej USA”. Natomiast, Irak, Algieria, Libia i według niektórych źródeł, również Kuwejt są przeciwnie zniesieniu zakazu sprzedaży ropy do USA i Holandii.

W Trypolisie sądzi się, że na ostateczną decyzję konferencji wpłynie w poważnym stopniu stanowisko Syrii. Syria — jak dotychczas — uzależnia uchylenie embarga od postępu w kwestii rozdzielania wojsk syryjskich i izraelskich na Wzgórzach Golan.

W stołicy Libii ogłoszono, że uczestnicy konferencji rozpatrzą także sprawę „nielegalnego docierania ropy arabskiej na rynek północno-amerykański mimo obowiązującego embarga”.

Koniec kłopotów z gazowym paliwem

Skończyć się powinny braki pojemników — butli z gazem płynym do zapalniczek gazowych. Załoga zakładów „Pierdom — Termet” ze Świebodzic zwiększa bowiem w br. ich dostawy rynkowe aż trzykrotnie — do blisko 800 tys. sztuk. Miniaturowe „magazyńki” paliwa są wygodne i praktyczne w użyciu — ich pojemność wystarcza co najmniej na trzy miesięczną eksploatację zapalniczek.

Warto dodać, że załoga zakładów ze Świebodzic — jedyny krajowy producent zapalniczek gazowych zwiększa także w br. dostawy „polskich ronsonów” do 250 tys. sztuk. Obok wytwarzanych obecnie dwóch rodzajów zapalniczek, ukaza się wkrótce nowe zapalniczki gabinetowe oraz zapalniczki w porcelanowych, stających wraz z popielniczką.



Zołnierze z polskich oddziałów Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie uczestniczą w akcji rozminowywania tzw. strefy buforowej między pozycjami egipskimi i izraelskimi w pobliżu Kanału Sueskiego. CAF — UPI — telefoto

Przed dwoma dniami na tokijskim lotnisku Haneda wylądował specjalny samolot japońskich linii lotniczych (JAL), który przywoził byłego podporucznika armii japońskiej Hiroo Onodę. Został on powitany przez przedstawicieli rządu i tysiące tłumy, powiewające narodowymi sztandarami. Powrót Onody do ojczyzny po blisko 30-letnim ukrywaniu się w dżungli na filipińskiej wyspie Lubang przekształcił się w narodowość manifestację o zasięgu nie notowanym w Japonii od czasu zakończenia wojny.

Zresztą już od pewnego czasu, a mianowicie od chwili, kiedy powstały realne widoki na to, że „do

przez dziesiątki lat uważał za zmarłego. Można nawet mieć pewien podziw dla samozaparcia, a przede wszystkim odporności psychicznej i wytrzymałości fizycznej człowieka, który w imię fałszywie pojętego obowiązku żołnierskiego potrafił dobrowolnie skazać się na blisko 30 lat wegetowania w dżungli. Można również zastanawiać się nad tym, czy ten człowiek jest dziś w pełni poczytalny.

Jednocześnie jednak warto głębokiego zastanowienia jest to, że z inspiracji późniejszych, a na pewno bardziej wpływowym niż się powszechnie uważa, skrajnie prawiowych sił, marzących o wielkojapońskim imperializmie, o odbudowie potęgi militarnej tego kraju, wykorzystuje się odnalezienie zaszytego w

dżungli filipińskiej fanatyka do prób odrodzenia japońskich nastrojów nacjonalistycznych, musi to budzić głębokie zaniepokojenie.

W Tokio twierdzi się, że tolerowanie, a nawet wyświecanie przez koła rządowe nastrojów wokół tej historii jest obliczone na to, by odwrócić uwagę społeczeństwa od coraz boleśniej trapiących je problemów dnia codziennego.

Co najmniej zastanawiający jest również fakt, że gloryfikacja Onody zbliża się do wzmożonej aktywności skrajnej prawicy.

TADEUSZ RUBACH

„Bohater” przyszedł z dżungli

końca wierny przyszedł złożonej cesarzowi” podporucznikowi wywiadu japońskiego, Hiroo Onoda da się nakłonić do opuszczenia dżungli, w Japonii obok aktywnego udziału niemalże całej prasy, radia i telewizji rozszalała się wielka kampania nacjonalistyczna, kreująca Onodę na „bohatera narodowego”. Od wielu dni szpalty tutejszej prasy wypełnione są peanami na cześć jego osoby, „prawdziwie żołnierskiej” postaci, jego „godnego najwyższego podziwu” bohaterstwa.

Zrozumiałe są radość i głębokie wzruszenie rodzinnych rodziców, z powodu odzyskania syna, —

CO DZIEN NIESIE

W 73 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.54 zajdzie zaś o godz. 17.38.

Imieniny obchodzą

Matylda, Leon, Bożeclecha

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Temperatura minimalna — minus 2 st. C., maksymalna ok. plus 3 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, południowo-wschodnie. Ciśnienie 743 mm.

Ważniejsze rocznice

1794 — Ur. Józef Bem, generał wojsk polskich i węgierskich, teoretyk wojskowości.
1879 — Ur. Albert Einstein fizyk, laureat nagrody Nobla.
1883 — Zm. Karol Marks.
1804 — Ur. Johann Strauss — kompozytor.

Taka sobie myśl

Zawsze znalazł się osa, aby ukuć twarz pełną lez.

Uśmiechnij się



— Ależ kochany, uspokój się! Nic poważnego, tylko motor nie chce zaskoczyć...

„Skromne” apetyty Pentagonu

Ministerstwo Obrony USA zabiega w Kongresie o dalsze zwiększenie wydatków na zbrojenia. Ostatnio z budżetem przeznaczającym na potrzeby Pentagonu dodatkowej sumy 6,2 mld. wystąpił wiceminister obrony USA, William Clements. Oświadczając, że około 3 mld. dolarów ma być przeznaczonych na „podniesienie gotowości bojowej amerykańskich sił zbrojnych”.

Wreszcie Pentagon składa wniosek o kredyt w sumie 29 mld. dolarów na prace związane z rozbudową bazy amerykańskiej na wyspie Diego Garcia na Oceanie Indyjskim, 231 milionów na zastąpienie sprzętu wojennego, dostarczonego Izraelowi, pięćset milionów w związku ze wzrostem cen paliw oraz również pięćset milionów dla reżimu saskońskiego.

Projekt nacjonalizacji wenezuelskiej ropy

Jak donoszą z Caracas, tamtejszy dziennik „El Nacional” opublikował projekt ustawy o natychmiastowym przejęciu przez państwo w większości własności w rafineriach naftowych, które wydobycia 95 proc. ropy w tym kraju. Projekt ten, opracowany przez grupę ekspertów partii społeczno-chrześcijańskiej (COPEI), która dotychczas sprawowała władzę, ma być przedłożony w tym tygodniu w Kongresie Narodowym.

Koncerny „Exxon”, „Shell”, „Mobil”, „Sun Oil Gulf” oraz „Texaco”

8 skazanych za okradanie Spółdzielni „Mors”

Wczoraj Sąd Wojewódzki w Łodzi zakończył rozprawę przeciwko 8 oskarżonym, którzy — jak udowodniono — przez kilka lat okradali spółdzielnię „Mors” z surowca. Surowcem była parafina wysokiej klasy, używana do produkcji świec, nagrobkowych, pasty do podłóg itp. Inicjatorem kradzieży był ojciec jednego z pracowników spółdzielni — 69-letni Tadeusz Patora (zam. Sienkiewicza 29), właściciel prywatnego zakładu tej samej branży. Miał trudności z nabyciem dobrego surowca, więc udał się o „pomoc” do syna. Ten zorganizował rychło systematyczne okradanie spółdzielni, przy pomocy innych pracowników i kierowców. Co prawda sąd nie przyjął ilości ustalonych w śledztwie (8 ton), ale uznał, że skradziono 5 ton parafiny o wartości przekraczającej 96 tys. zł.

Skazani zostali: Tadeusz Patora — na 3 lata, pozbawienia wolności, 80

Trzeci dzień pobytu delegacji

(Dokończenie ze str. 1)

szy zbudowany tu 105-tysięcznik — statek „Marszałek Budionny”, przeznaczony dla armatora radzieckiego. Statek jest w zaawansowanej fazie wyposażania.

Opuszczający gdynińską stocznię G. Husaka i E. Gierka robotnicy żegnali okrzykami na cześć przyjaciół bratnich narodów Polski i Czechosłowacji, kwiatami, owacją. Gustaw Husak i Edward Gierka życzą stoczniowcom sukcesów i realizacji ich ambitnych planów.

POZEGNANIE NA WYBRZEŻU — POWRÓT DO WARSZAWY

Delegacja partyjno — rządowa CSRS pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC KPCZ, Gustawa

stawa Husaka zakończyła w środę pobyt na Wybrzeżu.

Na lotnisku, udekorowanym flagami państwowymi obu krajów i czerwonymi sztandarami delegacji oraz Edwarda Gierka i inne osoby, pożegnali gospodarze Wybrzeża Gdanskiego. W południe goście powrócili do Warszawy.

SPOTKANIE G. HUSAKA Z E. GIERKIEM

W środę w godzinach popołudniowych sekretarz generalny KC KPCZ, Gustaw Husak spotkał się w Wilanowie z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem.

Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

ROZMOWY W URZĘDZIE RADY MINISTRÓW

W siedzibie Urzędu Rady Ministrów odbyły się tego dnia rozmowy członka prezydium KC KPCZ, przewodniczącego CSRS Lubomira Sztrougala z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, prezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem.

Przedmiotem rozmów były aktualne i perspektywiczne problemy polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej i w innych dziedzinach.

SPOTKANIE W JABŁONNIE

Wczoraj sekretarz generalny KC KPCZ, Gustaw Husak wyjechał w Jabłonnę na obiad do sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

W czasie obiadu przemówienia

MAŁY LOTEK

2, 13, 17, 28, 29

wylosowana banderola: 710286

Wandal rozbił XVI-wieczną wazę

28-letni lekarz irański zniszczył w słynnym British Museum cenną XVI-wieczną wazę włoską. Kopnął on postument, na którym stała waza. Waza spadła rozbijając się na kawałki.

Jej wartość ocenila się na 11,5 tys. dolarów. Została ona wyprodukowana w mieście Urbino około 1580 roku. Pierwszy raz uśmiał ją zniszczyć w 1845 r. Sprawca został wte-

wygościł premierzy — Lubomir Sztrougal i Piotr Jaroszewicz.

Przewodniczący CSRS stwierdził, że delegacja uważa wizytę w Polsce za bardzo pożyteczną, a rozmowy, jakie prowadziła — za bardzo owocne. Nie wątpimy — powiedział — że ich rezultaty znajdą w najbliższym okresie wyraz w wyższym stopniu współpracy między naszymi partiami i krajami, i to we wszystkich kierunkach. Uczynimy wszystko, aby wnioski wynikające z naszych rozmów zostały konsekwentnie wcielone w życie.

P. Jaroszewicz nawiązał do faktu, że podczas rozmów i spotkań z delegacją czechosłowacką w Warszawie wiele uwagi poświęca się zarówno problemowi współpracy polsko — czechosłowackiej we wszystkich dziedzinach życia, jak i realizacji celów politycznych i integracji gospodarczej w całej socjalistycznej rodzinie narodów.

* * *

Dzisiaj odbywa się w Sali Kongresowej PKiN spotkanie delegacji partyjno-rządowej CSRS ze społeczeństwem stolicy. I sekretarz KC PZPR Edward Gierka i sekretarz generalny KC KPCZ, Gustaw Husak wygłoszą przemówienia w czasie tego spotkania.

3 „Fiaty” 15 telewizorów 60 motocykli i motorowerów

Ogólnopolski konkurs zbiórki makulatury

Czym jest makulatura dla gospodarstwa naszego kraju — wyjaśnić nie trzeba. Wystarczy wie-

dy, że 1 tona tego cennego surowca zawiera średnio 600 kg celulozy — artykułu deficytowego, którego brak uzupełniany jest kosztownym importem. Centrala Surowców Włókiennych, chcąc zaspokoić w tym tylko roku potrzeby naszego przemysłu, powinna skupić ponad 380 tys. ton makulatury. Są to zadania poważne, których realizacja uzależniona jest m. in. od społecznej postawy każdego z nas.

W dniach od 15 marca do 15 maja br. trwać będzie wielki, ogólnopolski konkurs zbiórki makulatury pod hasłem „Gospodarni i oszczędni budują Centrum Zdrowia Dziecka”. Calkowity dochód ze sprzedaży zebranej makulatury przeznaczony zostanie w całości na ten piękny cel. W konkursie może wziąć udział każdy, kto dostarczy do najbliższego punktu skupu 10 kg makulatury (wyluszczone — gazety, książki, zeszyty) ułożonej w paczkę, bądź paczki. Uczestnik konkursu otrzyma za każde dostarczone 10 kg makulatury kupon, który weźmie udział w losowaniu jednej z 5 tys. nagród, m. in. „Fiat 125p”, dwóch „Fiatów 125p”, 15 motocykli, 15 telewizorów, 45 motorowerów, aparatów radiowych, fotograficznych, rowerów itd. Wartość nagród sięga ogółem 2 mln zł.

Ogłoszenia o warunkach konkursu otrzymały już MZBM, które odpowiedziały na zażyczenie ich mieszkańcom poszczególnych posesji w Łodzi i województwie. Blizsze informacje (m. in. na temat najbliższego punktu skupu) udzielane będą ponadto pod następującymi numerami telefonów: 318-14, 220-82, 263-21, 589-24 (do 26), 838-33.

Organizatorzy liczą na to, że zbiórka przyniesie około 500 ton makulatury, dostarczonej przez mieszkańców Łodzi i województwa. Zakładają oni również, że ogólnopolski konkurs umożliwi dostarczenie przemysłowi papiernicznemu 5 tys. ton wartościowych odmian makulatury i przekazanie na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka — 3 mln zł. Czy cel ten zostanie osiągnięty zależy od nas samych. (at)

Cieciałbym dodać — powiedział na zakończenie rozmowy J. Kudra — że z powodzeniem wysiugę Paryż — Nicea Eddy Merckxem spotkałem się dwukrotnie na szosie. Na miesiąc przed olimpiadą w Tokio przejechałem z nim w jednym z etapów. Eddy Merckx zajmując 11 miejsce (Merckx był pierwszy). Natomiast w czasie wysiugu olimpijskiego przejechałem mu się zajmując 13 miejsce (Merckx — 84). Z uczestników tegorocznego wysiugu śledzę z takimi kolarzami jak: Swerts, Karstens i Gilmont. Z tym ostatnim wyprawa właśnie w Tokio. Rozmawiał: J. Niedzielski

J. Kudra o wysiugu Paryż-Nicea

Kolarski wysiug Paryż-Nicea wywołał ogromne zainteresowanie wśród sympatyków tej dyscypliny sportu nie tylko w całej Europie ale z uwagi na udział w nim dziesiątki Polaków również w naszym kraju. A oto co na temat tej wielkiej imprezy kolarskiej powiedział nam wczoraj dwukrotnie zwycięzca Wysiegu Dookola Polski i 5-krotny uczestnik Wysiegu Pokoju — Jan Kudra.

— Dobrze się chyba stało, że wraz ze 130 najlepszymi kolarzami zawodowymi Europy wystartowała na trasie z Paryża do Nicei dziesiątka czołowych kolarzy Polski z mistrzem i wicemistrzem świata amatorów — R. Szurkowski i S. Szozda — na czele. Pierwsza konfrontacja zawodowców i amatorów pozwoli nareszcie na sprawę dzieje „zakładu” o czym zresztą marzyłem w okresie swoich startów.

— Czy zdaniem pana nasi kolarze odegrają jakąś większą rolę w walce z koniakami zawodowców? — Profesjonaliści nie tworzą przecież jednolitej grupy. Wśród uczestników wysiugu Paryż-Nicea, rywalizują ze sobą poszczególne „stajnie”. Każda ma swego pana, na którego jeśli zdaje potrzeba pracując uszczupić pościół kolarze. Nasi chłopcy też otrzymali zadanie pomagania Szurkowskiemu. Sądę, że gdyby mety poszczególnych stajni znajdowały się na bieśniach stadionów, szansa dla

Szurkowski trzeci na mecie

(Dokończenie ze str. 1)

37. Matusiak
41. Mytnik
53. Krzeszowiec
56. Krzeszowski
64. Szozda (wszyscy ten sam czas co zwycięzca etapu)

Na 20 km przed metą w ponad 100-osobowej grupie zaczęły się zażarte ataki i kontrataki. Nasi byli w komplecie w przedniej części szarżowniczej grupy. Na 15 km przed Orange zamknęli przejazd kolejowy zagroził szosę. Kolarze jednak nie przejechali się tu przepisami drogowymi. Przebiegli przez torę i popędzili do mety. Z tyłu został tylko Janusz Kowalski. Który przebił grupę. Tuż przed wjazdem na ulicę prowadzącą do mety oderwał się od stawki Eric Leman. Pogoń za śmiałkiem przyniosła tylko zmniejszenie różnicy dystansu. Szurkowski walcząc ramię w ramię z niezwykłym sztywnym Rickem van Lindenem z belgijskiego zespołu Ijsboerke. Przegrał z nim o tzw. „błysk sprężyny”, ale zajął świetne III miejsce. Mieczysław Nowicki chociaż miał kłopoty w górach oraz defekt na trasie — wywalczył 21 miejsce. Merckx był 25. Uprawdliwiał się przed kamerami telewizyjnymi. „Oszczędzaliśmy siły kontuzjowanego Bruyera. Jazda była niebezpieczna, nawierzciliśmy mokrą, postanowiliśmy ten etap potraktować wyczynowo”.

Szurkowski był opanowany, wyglądał znacznie mniej zmęczony niż Merckx i inni „wielcy” tej imprezy. „Czuje się dobrze, trochę bolała mnie głowa, ale do Nicei chyba już o-

tym zapomnę. Myślę że wystarczy sił i mnie i kolegom”.

KLASYFIKACJA PO CZTERECH ETAPACH

1. Merckx (Belgia) 20:47.31
2. Van Linden (Belgia) 20:47.36
3. Bruyere (Belgia) 20:47.36
19. Szurkowski (Polska) 20:47.58

Gimnastyka na raty

Sekcja gimnastyczna MKS „Hala Sportowa” przy SP nr 185 (ul. Siarczana 29) organizuje w 1975 w gimnastyce dziecięcej klas I—III. W zawodach mogą brać udział dziecięta zardowo z Łodzi jak i województwa. Jedynym warunkiem startu jest posiadanie aktualnego badania lekarskiego.

Z uwagi na brak odpowiedniej sali organizatorzy postanowili przeprowadzić zawody na raty. I tak skoki odbędą się 18 bm., ćwiczenia wolne 22.III, ćwiczenia na poręczach — 27.III, a na równowadze 30.III. Wypada tylko pochwalić inicjatywę sekcji MKS Hala Sportowa na Dąbrowie. Wydaje nam się jednak, że zawody gimnastyczne nie powinny być i to w żadnym przypadku organizowane na raty. Czyżby w naszym mieście nie znalazła się sala w której można byłoby przeprowadzić jednocześnie zawody gimnastyczne w czterech wymienionych konkurencjach?

Fiat 125p - „Monte Carlo” i „Acropolis”

Pierwszy z produkowanych w Polsce Fiatów doczekał się kolejnej modernizacji. Korzystając z rozwoju „rodziny fiatowskiej”, konstruktorzy FSO wykonali nową wersję „Fiat 125p”, łącząc ten model z elementami samochodu 132-p. Ubiegłoroczny rajd warszawski był jedną z generalnych prób tego mariażu, zdaniem kierowców działu sportu fabryki, w pełni udanego.

Nowe modele „Fiat 125p” i „Acropolis” wyposażono w silniki o pojemności 1.600 i 1.800 cm³. Poza silnikami samochodowe te nie różnią się na pierwszy rzut oka od popularnego „125p”. Zastosowanie nowych silniczków silniczków w zasadniczy sposób zmienia technikę jazdy tym samochodem. A więc w wersji „Monte Carlo” moc silnika wynosi 90 km. Silnik ma wał korbowy, podparty, na 5 łożyskach, a zgodnie z wymogami najnowszej techniki motoryzacyjnej w głowicy znajdują się dwa wałki rozrządu

napedzane nie łańcuchem, a paskiem z tworzywa sztucznego. Razem z nowoczesnym źródłem napędu zastosowano wzmożone sprężenie i 5-biegową skrzynię przekładniową. Do tego również dołączono inny „sportowy” tylny most i ożyciwość wzmożone zawieszenie. Wszystkie dane techniczne składają się na osiągi 100 europejskie, a więc 165 km/godz. w tej mniejszej wersji silnika, przyspieszenie od 0 do 100 km/godz. w 11,5 sekundy.

W wersji „Acropolis” z silnikiem 1.800 cm³ samochod ten ma 105 km i identyczną konstrukcję. Podstawowa zmiana polega na większej pojemności silnika. W tej wersji w odróżnieniu od poprzedniej zastosowano gaźnik solex a nie weber. Poza tym nie ma tam zasadniczych różnic. Szybkość maksymalna „Fiat 125p” „Acropolis” wynosi 173,5 km/godz. a przyspieszenie od 0 do 100 km wymaga 10,8 sekundy.

Największy na świecie statek rzeczny

W stoczni Komarno w Słowacji buduje się dla radzieckiego armatora największy na świecie osobowy statek rzeczny — „01-400”.

Ten wieloczkowy statek, o długości 136 metrów i szerokości 16,8 metrów, pływając będzie na trasie Leningrad — Moskwa — Astrachan. Głębokość jego zanurzenia wyniesie 2,8 m, a wysokość kadłuba nad wodą — 2,15 m.

Unikalna jednostka pływająca razem z Komarno będzie mieć trzy główne silniki o mocy 1 tys. koni mechanicznych każdy, co pozwoli na rozwijanie szybkości 30 km/godz. Statek pomiesci 400 pasażerów, których będzie obsługiwał 80-osobowa załoga.

Nowy osobowy statek z Komarna wyposażony będzie w urządzenia zapewniające mu bezpieczną żeglugę w warunkach morskich. Będzie bowiem przepływać przez największe w Europie jeziora Ładoga i Onega, gdzie przy kapryśnej aurze fale dochodzą do 2,5 m wysokości.

Uwaga na chomika!

Ministerstwo Zdrowia NRF wystosowało ostatnio ostrzeżenie przedhodowaniem w domu chomika. Okazuje się bowiem, że ten gryzoń będący często ulubionym dzieckiem, jest nosicielem wirusa, który może wywołać zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Wirus ten atakuje najczęściej kobiety w trzech pierwszych miesiącach ciąży. Jest on szczególnie groźny dla płodu.

Kronika wypadków

▲ Wczoraj w Łodzi, przy zbiegu ulic Nowowiejskiej i Ogrodowej Antoni U., lat 82 (Kilńskiego 12) wyskakując z tramwaju 16/L, dostał się pod wagon. Obrażenia opatrzone mu w pogotowiu, a następnie przewieziono do Izby Wyrzeczew.

▲ Henryk S., lat ok. 70 (Matejki 10c), przechodząc nieostrożnie skrzyżowanie ulic Nowotki i Kopieńskiego dostał się pod tramwaj 17/2 BLS. Z obrażeniami przewieziono go do szpitala.

▲ Na al. Unii cofający się samochód ciężarowy 10 733 uderzył w stojący samochód osobowy, który został uszkodzony.

Dnia 13 marca 1974 roku zmarła po długotrwałej chorobie, nasza ukochana Zosia, Matka i Babcia

S. + P.
STANISŁAW GRALAK
z domu URBANIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 15. III. br. o godz. 15 z kaplicy św. Rocha na cmentarzu Rado-goszczy, o czym powiadamy po-grażeni w głębokim żalu

MAŻ, SYNOWIE, WNUKI
i POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 marca 1974 roku w wieku 58 lat zmarł

TOWARZYSZ
BOLESŁAW ŁYSIK

wieloletni, zasłużony działacz społeczny i polityczny, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego w Polsce.

Jako działacz związkowy swoją aktywną postawą oraz ofiarną pracą społeczną i zawodową, zyskał sobie uznanie i powszechny szacunek.

Odszedł od nas Człowiek szlachetny, wrażliwy na sprawy ludzkie, serdecznie oddany zalogom pracowniczym przemysłu lekkiego.

W uznaniu zasług odznaczony został Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Zasłużonego Działacza Związku, Złotą Odznaką Zasłużonego Pracownika Przemysłu Lekkiego, Honorową Odznaką m. Łodzi i innymi odznaczeniami.

Cześć Jego pamięci!

Wyrazysz szczerą współczucia Zonie i Dzieciom oraz pozostałej Rodzinie Zmarłego, składając:

PREZYDIUM, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA i PRACOWNICY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO, ODZIEŻOWEGO I SKÓRZANEGO.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 15 marca 1974 roku o godz. 16 na Cmentarzu Komunalnym w Łodzi.

W dniu 9 marca 1974 r. zmarł w Szczecinie

S. + P.
WŁODZIMIERZ WROCZYŃSKI
LAT 78

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14. III. br. o godz. 13, w Warszawie, na Cmentarzu Komunalnym — Wólka Węglowa, o czym zawiadamiamy

CÓRKA i WNUCZKA

S. + P.
JADWIGA DERCZIKOWSKA
z domu JANAS

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14. III. br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej na Dołach, o czym powiadamy po-grażeni w smutku

CÓRKA, ZIEĆNIOWIE i WNUKI

NERWY BUDOWNICTWA

Kierownik farbiarni Marian Wentel zatył środek uspokajający. Serce, mówi, fatalnie się czuje. Na wszelki wypadek mam w kieszeni jeszcze jedną fiołkę.

— Domowe kłopoty? — pytam. — W zakładzie wszystko jest chyba w idealnym porządku. Zmodernizowany wydział, nowe, sprawniejsze maszyny i odmłodzona załoga.

— Jest właśnie odwrotnie. W domu mam idealny spokój, za to tutaj, w zakładzie denerwuję się niejednokrotnie. Przyczyna? Ekspert. Nasi odbiorcy mają wysokie wymagania. Aby im sprostać trzeba na wydziałach końcowych w tę samą produkcję włożyć znacznie więcej pracy, a plan nagli.

Przykładów na to, jak wymagają się zagraniżni kupcy dostarcza kierownik oddziału zwiłżalni Władysław Światowy. Z różnych stanowisk przynosi niewielkie, owinięte w celofan motki i kłaski.

— Takie drobniaki! — kiwa głową — ten żyty sobie po 5 jardów taśmy w jednej sztuce, tamten — 7 jardów. Wszystko musi być dokładnie zawinięte, musi błyszczeć. Ile w to zwiłżalni muszą włożyć roboty!

Nie dziwię się kierownikowi zwiłżalni. W naszych sklepach tasienki i koronki sprzedaje się niejednokrotnie z dużych zwójów, z metra. Sprzedawca odcina kawałek, owija go w skrawek szarego papieru lub nie owinięty wkłada klientce do ręki. Taki sposób sprzedaży dla przemysłu duża wygoda. Producent nie musi myśleć o tym, na co nawijając kawałki taśm przeznaczonych do indywidualnej sprzedaży ani też, w co je pakować. Z zagraniżnymi odbiorcami jest inaczej. Placę dewizami, ale mają życzenia trudne do spełnienia.

Kilkaset artykułów, a każdy inaczej nawinięty i zapakowany — wylicza Światowy. — Trzeba w tym celu postarać się przedtem o dziesiątki tulejek w różnych szerokościach i rozmiarach, trzeba zadbać o ładne opakowania. Ładne opakowania! Skąd je brać? Przywieziono właśnie z Tomaszowa belę zmiętego, zniszczonego tomołanu. Proszę popatrzeć! Czy można w to pakować towar dla zagraniżnego odbiorcy? Przez takie to wieksze i mniejsze kłopoty, ile się trzeba nagłować, aby dobrze zorganizować pracę, aby produkcja szła rytmicznie, bez przeszkód i zahamowań. Do tego dochodzą kłopoty z ludźmi. Płynność kadr.

Załogę mamy młodą i dobrą, ale nie rzadko trafiają do nas ludzie przypadkowi, z których jeden się upiśnie, inny próbuje ukrącić towar i wynieść go za bramę.

Władysław Światowy od 28 lat ma do czynienia z przemysłem pasmanteryjnym. W ZPP „Lenta” pracuje od kilku miesięcy. Poprzednią robotę miał łatwiejszą. Tu jest nowy wydział, świeża załoga. Wszystko dopiero

— Nie ma większego, czy mniejszego zgromadzenia dyrektorów przedsiębiorstw budowlanych, na którym nie mówiono by o waszym przedsiębiorstwie. Z chwilą, kiedy wytrącono argumenty o braku sprzętu ciężkiego na budowach, coraz częściej słyszymy, że sprzęt jest, ale nie wykorzystany z waszej winy: bo brak wywozów do wywożenia ziemi, więc koparki stoją... Czy pan, panie dyrektorze — zaczynamy rozmowę z inż. Feliksem Bączkiewiczem z Łódzkiego Przedsiębiorstwa Transportowego Budownictwa — wobec tak ciężkiej sytuacji, jaką malują przy każdej okazji partnerzy z bratnich przedsiębiorstw, sypia spokojnie?

— Nie sypiam spokojnie, ale nie dlatego, że wywrotek mam za mało — bo istotnie przydałoby się ich więcej — ale nie tyle, na ile oceniają to partnerzy na placach budów. Sprawa jest trochę inna.

Zanim podkreślmy jej „innosć”, kilka słów o samym przedsiębiorstwie. Rzecz najważniejsza — nie ma obawy, by załoga LPTB czuła się niepotrzebna i w związku z tym hodowała u siebie stessy.

Transport — to nerwy naszej gospodarki. Transport budownictwa — w związku z tym, że tutaj idzie się o szeroka falę nowemu, a więc ku scentralizowanej coraz bardziej prefabrykacji (mało już kto wylewa własne prefabrykaty na ciałnym placu na budowie).

Transport odgrywa coraz większą rolę. To bardzo potrzebne przedsiębiorstwo dopiero od dwóch lat przeszło spod kurateli Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa do wyspecjalizowanego Zjednoczenia „Transbud” z siedzibą w Warszawie.

— To centralne kierowanie to rzecz dobra czy zła? — Dobra — mówi dyrektor. — Czy pan mówi jako pracownik „Transbudu”, czy jako łodzianin?

— Najpierw chyba jako pracownik Transbudu... Centralne kierownictwo stwarza wiele możliwości. Po pierwsze kierowanie ze znajomością rzeczy — a więc specjalizację. Przedtem, kiedy podlegali wyłącznie LPTB — mogli liczyć na interwencję LPTB tylko w sprawie środków transportowych, reszta — całe zaplecze i te wszystkie specjalistyczne nuanse, co będzie jutro, a co pojutrze, jeśli się będzie tak, a nie inaczej postępowało — LPTB — producenta wyłącznie izb mało interesowało. Kiedy na warszawskim horyzoncie pokazywało się kilka samochodów do rozdystrybucji — dostawał ten — kto bliżej... — Zjednoczenie lepiej widziało, głosił wolające. A, że dostawy były od sasa do lasa — przypadkowe, jeśli chodzi o źródła — każde przedsiębiorstwo transportowe budownictwa w Polsce posiada kilkadziesiąt typów samochodów. Nasze LPTB — 46 — co najmniej o 20 za dużo. Obecnie, kraj podzielony na regiony. Jeden region dostaje np. wyłącznie „Steyery” austriackie, inne — „Berliety” francuskie. Ma to znaczenie i przy konserwacji i przy częstych zamiennych. Nasze — ma „Berliety”.

— Idzie więc ku lepszemu w samej organizacji. Wolno, bo wolno,

ale horyzont się przelecia. Ale jak to jest z tymi wywrotekami, o których braku słyszymy co najmniej od roku, czyli od czasu, kiedy jest sprzęt. Sprzętu za dużo czy jak?

— Mogli bez nerwów obsłużyć wszystkich? Dojdziemy do źródła — czyli do naszych kochanych łódzkich placów budów, o których bez przerwy słyszę, że to problem nr 1 łódzkiego budownictwa?



— Odpowiedział pani sama sobie na pytanie. Wywrotek mamy 290, z czego 120 — to tzw. dyspozycyjne. A wywrotki dyspozycyjne to takie takówki — na wezwanie przedsiębiorstwa, w ostatniej chwili. Przedsiębiorstwo przystępuje do budowy, wtedy, kiedy jest plac. A, że place bywają w różnych terminach dostarczane, często „kupa”, więc wzmożone wezwania dyspozycyjnych wywrotek uprzednio nie planowanych... Nasze marzenie — zmniejszyć dyspozycyjną ilość o 50 proc.

— Czyli dać szansę przedsiębiorstwu budowlanemu na planowanie robót — na kopanie rytmiczne, w określonym terminie — tak byście

— Mniej więcej. Bo my dysponujemy potencjałem, który mógłby Łódź obsłużyć, ale nie jesteśmy w stanie wszystkiego zrobić dla wszystkich w tym samym terminie.

— A więc nie sprzętu ciężkiego za dużo na budowach — taki wniosek można by wyciągnąć, rozumując prymitywnie — ale za mało porządku w systemie planowania robót w samym budownictwie, co z kolei zależy może i od budowlanych, ale nie przeceniamy ich błędów i możliwości — na pewno nie tylko. Trochę więc wywrotek więcej — i świadomość z góry co komu i w jakiej ilości będzie potrzebne i... pan sypia spokojnie?

— Czyli dać szansę przedsiębiorstwu budowlanemu na planowanie robót — na kopanie rytmiczne, w określonym terminie — tak byście

— Mniej więcej. Bo my dysponujemy potencjałem, który mógłby Łódź obsłużyć, ale nie jesteśmy w stanie wszystkiego zrobić dla wszystkich w tym samym terminie.

— A więc nie sprzętu ciężkiego za dużo na budowach — taki wniosek można by wyciągnąć, rozumując prymitywnie — ale za mało porządku w systemie planowania robót w samym budownictwie, co z kolei zależy może i od budowlanych, ale nie przeceniamy ich błędów i możliwości — na pewno nie tylko. Trochę więc wywrotek więcej — i świadomość z góry co komu i w jakiej ilości będzie potrzebne i... pan sypia spokojnie?

— Czyli dać szansę przedsiębiorstwu budowlanemu na planowanie robót — na kopanie rytmiczne, w określonym terminie — tak byście

— Mniej więcej. Bo my dysponujemy potencjałem, który mógłby Łódź obsłużyć, ale nie jesteśmy w stanie wszystkiego zrobić dla wszystkich w tym samym terminie.

— A więc nie sprzętu ciężkiego za dużo na budowach — taki wniosek można by wyciągnąć, rozumując prymitywnie — ale za mało porządku w systemie planowania robót w samym budownictwie, co z kolei zależy może i od budowlanych, ale nie przeceniamy ich błędów i możliwości — na pewno nie tylko. Trochę więc wywrotek więcej — i świadomość z góry co komu i w jakiej ilości będzie potrzebne i... pan sypia spokojnie?

— Czyli dać szansę przedsiębiorstwu budowlanemu na planowanie robót — na kopanie rytmiczne, w określonym terminie — tak byście

— Mniej więcej. Bo my dysponujemy potencjałem, który mógłby Łódź obsłużyć, ale nie jesteśmy w stanie wszystkiego zrobić dla wszystkich w tym samym terminie.

— A więc nie sprzętu ciężkiego za dużo na budowach — taki wniosek można by wyciągnąć, rozumując prymitywnie — ale za mało porządku w systemie planowania robót w samym budownictwie, co z kolei zależy może i od budowlanych, ale nie przeceniamy ich błędów i możliwości — na pewno nie tylko. Trochę więc wywrotek więcej — i świadomość z góry co komu i w jakiej ilości będzie potrzebne i... pan sypia spokojnie?

— Czyli dać szansę przedsiębiorstwu budowlanemu na planowanie robót — na kopanie rytmiczne, w określonym terminie — tak byście

— Mniej więcej. Bo my dysponujemy potencjałem, który mógłby Łódź obsłużyć, ale nie jesteśmy w stanie wszystkiego zrobić dla wszystkich w tym samym terminie.

— A więc nie sprzętu ciężkiego za dużo na budowach — taki wniosek można by wyciągnąć, rozumując prymitywnie — ale za mało porządku w systemie planowania robót w samym budownictwie, co z kolei zależy może i od budowlanych, ale nie przeceniamy ich błędów i możliwości — na pewno nie tylko. Trochę więc wywrotek więcej — i świadomość z góry co komu i w jakiej ilości będzie potrzebne i... pan sypia spokojnie?

— Czyli dać szansę przedsiębiorstwu budowlanemu na planowanie robót — na kopanie rytmiczne, w określonym terminie — tak byście

— Mniej więcej. Bo my dysponujemy potencjałem, który mógłby Łódź obsłużyć, ale nie jesteśmy w stanie wszystkiego zrobić dla wszystkich w tym samym terminie.

— A więc nie sprzętu ciężkiego za dużo na budowach — taki wniosek można by wyciągnąć, rozumując prymitywnie — ale za mało porządku w systemie planowania robót w samym budownictwie, co z kolei zależy może i od budowlanych, ale nie przeceniamy ich błędów i możliwości — na pewno nie tylko. Trochę więc wywrotek więcej — i świadomość z góry co komu i w jakiej ilości będzie potrzebne i... pan sypia spokojnie?

Pierwsza zmiana

musi się dotrzeć. Jest ciężko, ale skoro się zgodził na zaproponowane mu, nowe stanowisko, musi wytrwać. Tę trudną robotę traktuje więc jako indywidualne zadanie partyjne.

Kiedy mowa o zadaniach, kierownik zwiłżalni prowadzi do swojego biura i wyjmując z szafy obryzmia księgę. Jest to księga czynów społecznych i produkcyjnych załogi. Widnieją w niej dziesiątki deklaracji i setki podpisów. Załoga „Lenty” chce dodatkową produkcję i pracę społeczną uczcić 30-lecie Polski Ludowej. Zobowiązano się wykonać ponad plan tego roku wiele tysięcy metrów taśmy o wartości 10 mln zł.

Jak zrealizuje się ten czyn? Po pierwsze — znaczna część załogi stanie do pracy któregoś wolnego dnia, najprawdopodobniej w niedzielę. Po drugie — dodatkową produkcję wykoną się w normalnych godzinach, w dal powszednie, lepiej wykorzystując czas i materiał.

Jest właśnie jeden z takich normalnych, powszednich dni. Z I sekretarzem KZ PZPR — Wojciechem Brygierem idziemy przez zakład. Pochylone nad maszynami twarze zwiłżaków. Pracuje pierwsza zmiana.

— Nie lubię pracować od rana — zwierza się młoda kobieta. — Muszę już o 3.30 zerwać się z łóżka, aby w porę przekroczyć fabryczną bramę. Wołę pracować nocą.

Z nowym budynkiem tkalni kontrastuje stara przedziałnia. — Warunki pracy są tu znacznie cięższe — informuje mój przewodnik. — Wyłożone maszyny, duże zapalenie, większy hałas. Bywa też, że przy większym deszczu zaczyna prządkom kapieć na głowę.

W naszej wędrówce po zakładzie odwiedzamy jednego z najstarszych stażem pracowników — mistrza Feliksa Gumińskiego. 40 lat temu jako 17-letni chłopiec rozpoczął pracę u niejakiego Franciszka Eisenbrauna. Pamięta dobrze swego chlebodawcę. Mieszkał nie opodal, w pietrowym pałacyku, w którym teraz mieści się żłobek i przedszkole.

Gumiński chętnie wspomina te dni, kiedy to poczuł się faktycznym współgospodarzem zakładu. Było to w 1944. zaraz po wyzwoleniu Łodzi. W 17 osób uruchamiali opuszczony zakład. Niemcy nie zdążyli zabrać najważniejszych maszyn i urządzeń. Była w tym jego zasługa. Dorobił klucze do tajnej kancelarii, dzięki czemu w porę poznano plany okupanta. W czasie ewakuacji Niemcy wyrzucili z zakładu sporo ciężkich skrzyń, tyle tylko, że były one... wypełnione złem. Silniki i transformatory, ukryte przez Gumińskiego i jego kolegów pozostały w zakładzie.

Do pierwszych lat po wyzwoleniu chętnie też wraca pamięcią Stefan Ryńkiewicz, który po 40 latach pracy, w kwietniu br. przejdzie na emeryturę.

— Pracowało się cały tydzień za dwa bochenki chleba — wspomina. — W nocy z karabinem w reku pilnowało się fabryki. Mocno od tego czasu zmienił się zakład. Zakładano kanalizację, klimatyzację, przybyło urządzeń socjalnych. Kosztów kilkuset milionów złotych wyrósł nowy budynek tkalni i oddziałów końcowych. Przy nowoczesnych maszynach stanęli młodzi wiekiem. Załoga jest zwiłżana z zakładem, stać ją na wiele.

Wizyta w „Lencie” kończy obejrzeniem zakładowej, bogatej kolekcji wyrobów. W świetle żarówek błyszczą w gablotach różnokolorowe taśmy i tasienki przytłaczane metalizowaną przędzą i zdobione cekinami. Zbliża się południe. Za godzinę kończy pracę pierwsza zmiana.

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

Kilka lat temu pisałam o przestępstwach który został skazany na 8 lat pozbawienia wolności za uprawianie praktyk lekarskich niebezpiecznych dla życia ludzkiego. Ow osobnik — nie po raz pierwszy odnotowany w rejestrze skazanych, lecz w ostatnim przypadku z tak wysokim wymiarem kary — poczuł się obrażony. Wystosował do sądu pozew oskarżający gazetę i autora o... zniesławienie go! Mało tego. Zażądał odpowiedniej sumy odszkodowania za straty moralne i ową sumę rozdystrybował z góry. W jego przekonaniu — nie on zrobił ludziom krzywdę, lecz ludzie jemu, a przede wszystkim gazeta. Publikując całą sprawę działaliśmy w interesie społecznym, ostrzegając naiwnych przed podobnymi hochsztaplerami. Skazany nie rozumiał widocznie ani intencji wyroku, ani własnej winy. Czuł się w dalszym ciągu dobronie, któremu „przeznaczenie” powierzyło ludzkie zdrowie w opiekę, a sąd i prasa ową misję zlekceważyły.

Przypomniała mi się ta sprawa kilka dni temu, kiedy otworzyłam list skierowany przez Wiesława Kinasę do redakcji „Dziennika Łódzkiego” za pośrednictwem Sądu Wojewódzkiego w Łodzi. Otóż Wiesław Kinas, przebywający w zakładzie karnym w Lublinie zwraca się z zażaleniem do redakcji i do sądu — jak pisał „za artykuł opisany w „Dzienniku Łódzkim” o mnie oraz bracie moim pi. „10 i 6 lat dla braci bandytów”. Obecnie Sąd Najwyższy (kontynuował autor listu) — po przeprowadzeniu rewizji wyroku uznał nas winnymi przestępstwa, lecz nie z art. 210 § 2 i wymierzył wyroki, chociaż również za duże do popełnionego przestępstwa, lecz nie dał wiary zeznaniom pokrzywdzonego i stwierdził, że zabór portfela w tym zaciśnięciu nie było i pokrzywdzony fałszywie oskarżył nas o to (...). Jak można w ten sposób postąpić i opisać tak haniebny artykuł, który oczernił nas i całe życie i zrobił z nas

zbrodniarzy i bandytów. Jak my teraz mamy spojrzeć ludzi w oczy co będzie nas prześladować całe życie na co nie zasłużyliśmy. Każdemu człowiekowi należy na opinię prawdziwej na co to zasłużył i jaką się kierujemy?”

Dalej następują żądania i wyjaśnienia i sprostowania od redakcji i sądu, a jeżeli ani redakcja ani sąd „nie będą się poczuwać do winy w wydaniu nam takiej opinii publicznej”, to nastąpią interwencje na bardzo wysokim szczeblu i Kinas

Stanisław G. (rodzony wuj) napadli go. Pobili dotkliwie używając noża i zabrali portfel z pieniędzmi. Wyrokiem nieprawomocnym Sądu Wojewódzkiego skazani zostali na 10 i 6 lat pozbawienia wolności za dokonanie napadu rabunkowego, co odnotowaliśmy w „Dzienniku”.

Ten wyrok został zaskarżony. Sąd Najwyższy stwierdził, że rewizja nie dostarcza dowodów, żeby napadzie miała cel rabunkowy. Wszystkie okoliczności co do portfela wskazują na wątpliwości, a tych

ze skutkiem natychmiastowym z inicjatywą zakładu za nadzuchą biuletów. Pracował zaledwie kilka tygodni (marzec — maj 1972 r.) w PKS Oddział Radomsko. Sąd skazał go wówczas na jeden rok pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata...

Czytałam niedawno artykuł o zawilej sprawie, która miała źródła w błędzie popełnionym przez gazetę. Oparła się w końcu o Sąd Najwyższy, który przy tej okazji dał cenne wskazówki dla publikatorów: (...) konieczne jest także podawanie tych wszystkich okoliczności danej sprawy, które mają istotny wpływ na ocenę zachowania się oskarżonego, stopnia jego winy, sylwetki moralnej itp. W razie braku tych danych oskarżony ma prawo żądać uzupełnienia treści informacji prasowej, co nie może być uznane za ingerencję w inwencję twórczą dziennikarza”.

Uzupełniam więc informację o Wiesławie Kinasie nie tylko zmianą wyroku dokonaną przez Sąd Najwyższy, lecz także danymi o jego osobowości, co powinno go w pełni usatysfakcjonować.

Z poczuciem winy u większości oskarżonych jest zupełnie zle. Kiedy Sąd Wojewódzki pytał oskarżonych o zerwanie gazomierzy i otwarcie przewodów gazowych — dlaczego to zrobili? — odpowiedź była znamienna: dla kawału. Zostali skazani wyrokiem nieprawomocnym na wiele lat pozbawienia wolności. Kiedy prokurator precyzował wnioski karne — oskarżeni ryknęli okrutnym płaczem i sąd musiał ich przywołać do porządku. Najbardziej płakał najwięcej winny. On też polecił matce — po ogłoszeniu wyroku — zakładać rewizję. Widać nie nie dotarło do zdemoralizowanego osobnika z treści całego postępowania dowodowego, które ilustrowało grozę niecnego czynu, zagrożenie życia i zdrowia ludzkiego. W ich przekonaniu kawał pozostał kawałem i pewnie mają pretensje o określenie, które

(Dalszy ciąg na str. 8)

— Będę spał znacznie spokojniej, ale dopiero jakiś czas po regulacji plac w transporcie. Przeszłam mi kierowcy i mechanicy ze stacji obsługi uciekać z przedsiębiorstwa, kiedy będą u mnie lepiej zarabiali.

— A propos — ile zarabiamy? — Średnio — 4 tysiące. Bywa i osiem — ale to „arystokracja” — za 10 godzin ciężkiej pracy.

— Z tego wynika, że bywa i niepełne dwa? — Bywa. Będę spał spokojnie, jeśli zamiast 1 obciążonego żurawia samochodowego (bo my nie tylko przewożymy, ale także i ładujemy) otrzymam osiem jak również i taboru specjalistycznego do przewożenia materiałów wysokogabarytowych (plyty panwowe, konstrukcje stalowe, strunobeton itp.). Z powodu braku żurawia do ładunku, baza prefabrykatów przy ul. Wieniawskiego, posiadająca tylko jeden żuraw do celów technologicznych — może przekazać go do ładowania prefabrykatów na nasze samochody wyłącznie w godzinach luzu produkcyjnych — które trudno co do minut przewidzieć. Brak także żurawia na dworcach PKP. Gdyby mieli, nie musielibyśmy wozić swoich, których mamy za mało. Rozumiem, że jesteśmy kierowcami i ładowcami, ale bez przesady... Nie rozumiem dlaczego mam wysyłać brygadę ładowniczą na plac budowy do Kutna. Przeszają być ładowcami, a stają się turystami. Wszystko powinno mieć swoje granice...

— Ale sam pan mówił, że się coś zmienia? — Owszem, dzięki powstaniu Przedsiębiorstwa Gospodarki Maszynami w LZB — mamy mniej kontrahentów, praca uproszczona a stosunki z tym przedsiębiorstwem jeśli nie przyjacielskie, to przynajmniej poprawne...

Wciąż ścisła specjalizacja, postęp, w tym wypadku wprowadzenie konteneryzacji w Fabryce Dymów, rozumiecie jako interes przedsiębiorstwa?

— Jak najbardziej.

Rozmawiała:
A. PONIATOWSKA

Okruchy ze świata

KRACH NA RYNKU SAMOCHODOWYM USA

Na rynku samochodowym USA nastąpił prawdziwy krach. Zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Wobec tego, że w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku, zapasy nie sprzedanych samochodów szacowano pod koniec stycznia br. na rekordową liczbę — 1,6 mln sztuk; są to w przybliżeniu trzy razy więcej niż w poprzednim roku.

Prawo i życie Zofia Tarnowska

Jak się dba o opinię...

będzie zmuszony wystąpić na drogę sądową. Domaga się on nawet: „wyciągnięcia wniosków co do winy w wydaniu tego artykułu i obciążenie nas i ukaranie go, bo co to będzie jak będziemy się tak oczerniali”.

Bardzo budujące są mimo wszystko uczucia wyrażone w tym liście. Dbałość o własną opinię, to niezwykle cenna rzecz. Nie można nie przyznać w pewnych momentach racji skazanemu. Wróćmy więc w imię tej opinii do sprawy: 28. X. 1972 r., bracia: Wiesław Julian Kinas (lat wówczas 27) i Aleksander Czesław Kinas, lat wówczas 21, zamieszkali w Zabrodziu pow. Radomsko wypili wieczorem z dwoma znajomymi trzy butelki wina i pół litra wódki, po czym stali na drodze. Kiedy ukazał się w ich polu widzenia

nie można tłumaczyć na niekorzyść oskarżonego. Ponadto — jak stwierdza dalej Sąd Najwyższy — trzeba pamiętać także o istniejących między rodzinami G. i Kinasami antagonizmach na tle majątkowym.

Sąd Najwyższy zmienił więc wyrok w ten sposób, że bracia skazani zostali z art. 159 kk (pobicie człowieka przy użyciu noża): Aleksander na 3 lata, a Wiesław na 4. Wymierzając karę sąd miał na uwadze wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu, zwłaszcza w stosunkach wiejskich, stan nietrzeźwości oskarżonych, a w stosunku do Wiesława większą agresywność i... karalność.

Tak. Karalność. Dbający o swą opinię Wiesław Kinas, walczący z pasją o swe dobre imię, przekonany o tym, że Sąd Najwyższy dał za duże wyroki — był już skazany i to za paskudne przestępstwo. Był konduktorem PKS, został zwolniony

*) Zachowaliśmy oryginalną pisownię.

„GODZINA POLICYJNA” W... SYPIALNI

David Sinfield pracuje na nocnej zmianie i kończy swą pracę o 6 rano. Jego żona, Margaret, wstaje natomiast do pracy o 3.30. Od czasu zawarcia ślubu przez państwa Sinfield, w 1963 roku, w ich domu było zawsze jedno łóżko. Dawniej nie stanowiło to żadnego problemu. Obecnie jednak, kiedy David przychodzi z pracy i pragnie się położyć, żona musi wstać z łóżka i zwinąć miejsce. Państwo Sinfield zamierzają rozwiąć się. Ostatnio sprawa ta znalazła się na wakandzie. Sędzia (kobieta) wprowadził dla pana Sinfield „godzinę policyjną”.

Nie ma on prawa wstępu do sypialni w godzinach 22.30—3.30 następnego dnia. Stan ten będzie obowiązywał do czasu ogłoszenia rozstrzygnięcia.

(P. R.)

David Sinfield pracuje na nocnej zmianie i kończy swą pracę o 6 rano. Jego żona, Margaret, wstaje natomiast do pracy o 3.30. Od czasu zawarcia ślubu przez państwa Sinfield, w 1963 roku, w ich domu było zawsze jedno łóżko. Dawniej nie stanowiło to żadnego problemu. Obecnie jednak, kiedy David przychodzi z pracy i pragnie się położyć, żona musi wstać z łóżka i zwinąć miejsce. Państwo Sinfield zamierzają rozwiąć się. Ostatnio sprawa ta znalazła się na wakandzie. Sędzia (kobieta) wprowadził dla pana Sinfield „godzinę policyjną”.

Nie ma on prawa wstępu do sypialni w godzinach 22.30—3.30 następnego dnia. Stan ten będzie obowiązywał do czasu ogłoszenia rozstrzygnięcia.

(P. R.)

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 62 (7862) 3

Za „gapowe“ się płaci

Nasi kochani Czytelnicy, sami „pakuja się“ w różne skomplikowane sytuacje, a potem ogromnie się zdziwiają, że potraktowano ich niedwuznacznie i nieaktownie. Piszą pełne oburzenia listy do redakcji, o krzywdzie i biurokracji. Oni są bez skazy. Więc proszą redakcję o napiętnowanie i wstawienie się za nimi.

Jedzie sobie taka panienka tramwajem „na gape“. I jest ogromnie zdziwiona, gdy kontroler „wlepi“ jej karę. Myśli, że może zdążyć mu wymyknąć. Ale on beceremalnie łapie ją za koltierz i głośno poucza. Dziewczyna jest tak oburzona, że pisze do redakcji: „Jak on mógł tak na mnie krzyknąć, ja tylko chciałam od wysiadającej koleżanki pożyczyć 50 zł“.

Otrzymał też list od ojca 14-letniej uczennicy, mającej faktycznie prawo do ulgowego przejazdu pociągami. Pod warunkiem, że wyległymi się aktualnie ważną legitymacją szkolną. Niedawno wracała z tatusem od babci czy cici z Czarnocina. Miała w kieszeni bilet ze zniżką 33 proc. Nie miała natomiast na legitymacji szkolnej stempla, mówiącego o jej ważności. Nic więc dziwnego, że kontrolerka zażądała dopłaty do biletu. Oburzony tata zaczął pouczać kontrolerkę, że powinna wiedzieć, iż w Polsce Ludowej wszystkie dzieci objęte są powszechnym nauczaniem do lat 18, i że każde dziecko ma prawo korzystania ze zniżki.

Inna nasza Czytelniczka, tak bardzo się spieszyła do ministerstwa, gdzie miała przedłożyć bardzo ważne materiały, że chociaż to był już koniec lutego, zapomniała podstemplować swoją służbową legitymację, upoważniającą do korzystania z ulgowego biletu. I od niej także zażądano dopłaty do biletu.

„Decyzję rewidora uważam za wybitnie biurokratyczną krzywdzącą mnie. Poza stratą materialną, naraził mnie na wstyd wobec towarzyszy podróży, traktując mnie jako pasażera, jadącego „na gape“ — kończy swój pełen oburzenia list.

Droży Czytelnicy, na kogo Wy się tak złoście? Na kontrolerów, których MPK i PKP po to zatrudniły, żeby pilnowali ich interesów? Właśnie dlatego sprawdzają — tak skrupulatnie — nasze bilety. Jeśli są nieodpowiednie, żądają wyrównania różnicy. W naszym własnym interesie leży, żeby były one właściwe. W życiu płaci się za każdą nieuwagę. I za „gapowe“ niestety, też. GIZ.

od i do CZYTELNIKÓW

Inspektor pracy przy NTU

Prawo Pracy było kolejnym tematem Naszego Telefonu Usługowego, przy którym dyżurował wojewódzki inspektor pracy m. Łodzi — mgr T. KEPNIAK. Jak bardzo potrzebne było to spotkanie, świadczy ogrom pytań, jakie zadawali inspektorowi nasi Czytelnicy. A obojętnym w wielkim skrócie relacja z tej bardzo ciekawej i pożytecznej rozmowy.

— Panie inspektorze, niedawno wróciłam do pracy z urlopu macierzyńskiego i już mam kłopoty. Do stałam wypowiedzenie. Pokrzyżowało to moje plany, bo chciałam skorzystać z bezpłatnego urlopu. Kierownictwo zakładu twierdzi, że za późno podjęłam decyzję. Pokazano mi nawet w tej sprawie wyjaśnienie, zawarte w książce T. Radzińskiego „Uprawnienia pracownicy — matki“. Czy rzeczywiście straciłam prawo do bezpłatnego urlopu macierzyńskiego?

— Mam dla pani dobrą wiadomość. W „Gazecie Sądowej“ z dnia 16 stycznia br., którą właśnie mam przed sobą, ukazała się uchwała sądu składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego III PZP 33/73 z dnia 14 grudnia 1973 r. Cytuję ją dosłownie: „Złożenie przez pracownicę wniosku o udzielenie urlopu bezpłatnego po dokonaniu przez zakład wypowiedzenia stosunku pracy, jak również wypowiedzenie

przez zakład stosunku pracy, po złożeniu przez pracownicę takiego wniosku — powoduje bezzakończoność wypowiedzenia, jeżeli termin rozpoczęcia urlopu przypada w czasie trwania stosunku pracy“.



— Czy mogę się na tę uchwałę powołać?

— Oczywiście, właśnie to na jej podstawie może teraz pani wystąpić o urlop bezpłatny, a zakład zobowiązany jest go udzielić, wypowiedzenie jest go anulować.

— Przez kilka lat pracowałam jako szwaczka maszynowa. Zaczęłam i lekarz skierował mnie do lepszego pracy. Zaraz też zostałam przeniesiona do centrali telefonicznej i otrzymałam wypowiedzenie warunków pracy i płacy o raz nowy angaż. Nie podpisałam go, bo wynika z niego, że będę o 1.000 zł mniej zarabiała.

— Z formalnego punktu widzenia, nieprzejęcie proponowanych warunków będzie oznaczać „główną“ pracę, ze skutkami przewidzianymi dla wypowiedzenia dokonanego przez zakład. Moim zdaniem zakład powinien przesunąć na stanowisko bardziej odpowiedzialne pani kwalifikacje. Wówczas wynagrodzenie „byłoby“ bardziej zbliżone do poprzedniego.

— Terenem mojej zawodowej działalności jest województwo. Jestem rezydentem w zjednoczeniu. Ponieważ wyjeżdżam na kontrolę do podległych jednostek, to mój dzień pracy wynosi 10, nierzadko i 13 godzin. Wynagrodzenie otrzymuję tylko za 8 godzin. Czy pana zdaniem, inspektorze, to jest słuszne?

— Pracownikom nie przysługują wynagrodzenia za czas spędzony w podróży służbowej. Nie ma więc podstaw do płacenia wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Częściową formą rekompensaty za wydłużony „czas pracy“ jest tzw. dodatek rewidentów, który przeliczany jest z miesięcznym przybliżeniem. Czyżby to miało być podstawem do płacenia wynagrodzenia za 3-letni bezpłatny urlop na wychowanie dziecka?

— Jest w tej sprawie uchwała Sądu Najwyższego III PZP 28/73 z dnia 30 listopada 1973 r., która wpisana została do Księgi Zasad Prawnych, a ogłoszona w „Gazecie Sądowej“ nr 5 z dnia 1 marca 1974 r. Otóż w myśl tej uchwały, również pracownicy opiekujący

się dzieckiem, które przysposobiła, przysługują uprawnienia przewidziane w uchwale nr 13 Rady Ministrów z dnia 17 sierpnia 1972 r. w sprawie bezpłatnych urlopów dla matek pracujących, opiekujących się małymi dziećmi.

— Panie inspektorze, co mam zrobić, aby otrzymać urlop w wyższym wymiarze? Mam za sobą 13 lat pracy, ale mój urlop za 1973 r. wyniósł tylko 17 dni. Zostałam zwolniona z pracy w 1969 r., ale nowej nie podjęłam. Chorowało mi dziecko. Dopiero w październiku 1972 r. podjęłam obecną pracę.

— Powinna pani wyrazić wymiar urlopu otrzymać. Należy wystąpić z prośbą do swojej jednostki nadzorczej o wyrażenie zgody na zaliczenie wszystkich lat pracy. To z myślą o takich właśnie sytuacjach, w jakiej znalazła się m. in. i pani, Rada Ministrów wydała zarządzenie (Dz. U. nr 16 z 1971 r. poz. 157) zmieniające wykonanie niektórych przepisów ustawy o pracowniczych urlopach wypoczynkowych. Stwierdza ono, że kierownik jednostki nadzorczej w porozumieniu z oddziałem zarządu głównego (dawniej zarząd okręgowy) branżowego związku zawodowego, może wyrazić zgodę na wliczenie do okresu urlopu, od którego zależy wymiar urlopu, okresu poprzedniego zatrudnienia, mimo przerwy, trwającej dłużej niż 3 miesiące. Oczywiście, jeżeli spowodowana ona została ważnymi przyczynami. Zająć się chorującym dzieckiem niewątpliwie jest taką ważną przyczyną.

— Jest w naszym zakładzie regulacja płac, na podstawie uchwały nr 222 Rady Ministrów. Już mi wręczano nowy angaż. Kiedy na „spokojnie“ wszystko sobie podliczyłem, zorientowałem się, że tracę około 23 zł.

— W myśl obowiązujących przepisów obniżenie wynagrodzenia może nastąpić tylko za wypowiedzeniem. Nie jest jednak konieczne wypowiedzenie warunków wynagrodzenia, jeżeli następuje obniżka jednego elementu pracy przy jednoczesnym podwyższeniu innego (np. obniża się wysokość premii, podwyższa wynagrodzenie stałe), o ile w sumie, nowe wynagrodzenie nie jest niższe od dotychczasowego. Ponieważ w pana konkretnym przypadku „nowe“ wynagrodzenie netto jest niższe od poprzedniego (tę netto), wobec tego zakład zobowiązany jest zmiany tej dokonać za wypowiedzeniem.

— Moja żona korzystała w ub. roku przez 4 miesiące z urlopu bezpłatnego. Czy w tym roku może być również o taki urlop wystąpić?

— Pracownica ma prawo do bezpłatnego urlopu w wymiarze przez siebie ustalonym, nie dłuższym jednak niż 3 lata. I zakład zobowiązany jest go udzielić. Natomiast przedłużenie urlopu bądź wystąpienie z wnioskiem o ponowny urlop, wymaga już zgody pracodawcy.

— Do niedawna pracowałam w godzinach od 8.30 do 15.30. Teraz zorganizowano nam pracę w systemie dwumianowym. Nie wszystkim to odpowiada. Czy zakład może zmieniać czas pracy?

— Może, jeśli istnieją ku temu poważne powody. Rozkład czasu pracy należy bowiem do uprawnień dyspozycyjnych dyrektora bądź kierownika zakładu. To kwestię regulacji zakładowej regulaminu pracy. Zmiana ich nie wymaga wypowiedzenia, a tylko uprzedzenia go powiadomienia pracownika, który jest zobowiązany podporządkować się. Toteż zmiana godzin rozpoczęcia i zakończenia pracy może być dokonana tylko poprzez zmianę regulaminu. Nie dotyczy to jednak tych pracowników, którzy w umowie o pracę zastrzegali sobie określone godziny pracy, a zakład

je akceptował. Albo, dla których zmiana godzin stanowi pogorszenie warunków pracy. Chodzi tu przede wszystkim o pracowników dojeżdżających do pracy z innych miejscowości, lub których dzieci uczęszczają do żłobków i przedszkoli, czynnych jak nam wiadomo, w określonych godzinach. A zatem zmiana godzin wymaga wypowiedzenia tylko w sytuacjach wyjątkowych.

— To swoje wyjaśnienie opieram na interpretacji Albina Mironczuka, zamieszczonej w numerze 10 z 1973 r. „Nowego Prawa“ w artykule „Zmiana warunków umowy o pracę“.

— Pracuję jako przakka na 3 zmiany. Mam w tych dniach wyznaczone badania okresowe, ale majster nie chce mi dać wolnego dnia. Moje koleżanki w innych zakładach, taki wolny płatny dzień otrzymują.

— Jest specjalna ustawa (Dziennik Ustaw nr 13 z 1965 r. poz. 91), regulująca sprawy okresowych badań. W myśl artykułu 21 tej ustawy, okresowe badania prowadzi się poza godzinami pracy. Jeżeli jednak zachodzi konieczność badań specjalistycznych w godzinach pracy, to wówczas za czas nieobecności z tego powodu, przysługują wynagrodzenie, wynikające ze stawki osobistego zastępowania. Ponieważ zatrudniona jest pani na 3 zmiany, więc może przeprowadzić badania w czasie, gdy nie pracuje.

— Jestem pracownikiem fizycznym. Niedawno ukończyłem kurs mistrzowski. Czy zakład jest zobowiązany podnieść mi grupę?

— Ukończenie kursu nie upoważnia do automatycznego podwyższenia stawki uposażeniowej, aczkolwiek zakład powinien ten fakt uwzględnić, gdyż znaczy to, że pracownik podniósł swoje kwalifikacje zawodowe.

— Przedstawiliśmy zaledwie kilka z poruszanych, tych najbardziej charakterystycznych, kwestii. O ich wyjaśnienie najczęściej prosili Czytelnicy. Były też pytania, na które nie można było udzielić natychmiastowej, jednoznacznej odpowiedzi. Przepisy nie są bowiem w stanie uwzględnić i przewidzieć sytuacji i okoliczności życiowych. O pomoc w ich wyjaśnieniu zwróćmy się do CRZZ i Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych.

Notowała: G. BARGIEŁOWA

Kiedy wreszcie przestaną nabierać

W kółko jedno i to samo, byli, wzięli 150 złotych i więcej się nie pokazyli. Już słów na to wszystkim brakuje. Niezależnie od tych samych, nieuczciwych rzemieślników, którzy niby uszczelniają okna i drzwi metalowymi uszczelnikami, ale ograniczają swoją „usługową“ działalność, wyłącznie do wydłużania pieniędzy.

W ten właśnie sposób nabrania została pani Janina Ch. z ul. Tatrzańskiej 74. Ależ oczywiście, dostała do swoich rąk pokwitowanie. I to z dumnie brzmącą pieczątką: „Zakład Usługowy, Prace porządkowe, uszczelnianie okien, montaż karniszy, Andrzej Sokół, Płock, ul. Ostojna 4 m. 1“.

Zniecierpliwiona czytelniczka wysłała list polecony do niesolidnego rzemieślnika, prosząc go o jak najszybsze wykonanie obiecanej usługi. Odpowiedź nawet otrzymała. Tyle, że z poczty, która poinformowała, że taki adresat w Płocku w ogóle nie przebywa.

(5)

Co z tymi „wykonawcami“?

Tak się zachowujemy starzy, secesyjnymi kamienicami. Lecz nieśmiało w nich, nie jest wcale tak łatwo. Stare domy, to i stare urzędnicy. Trzeba je ciągle naprawiać, wymienić. A tu na każdym kroku słyszy się: — brak wykonawców.

No więc wreszcie trzeba przestać o tym mówić, a zacząć tych wykonawców organizować. Każda bowiem najdrobniejsza nawet awaria natychmiast może zamienić się

w klęskę, w kataklizm niemal. Nawet przeciek z ulicznego zaworu nie miał kto naprawić i ciekła karmy tygodniami woda, zalała piwnice w budynku przy ul. Obywatelskiej 47. Podobnie było na ul. Gdańskiej 106, gdzie uległa awarii trasa kanalizacyjna i przez tydzień zalewała lokalom dość do piwnic.

Albo sprawa gazu. Tu już od wielu miesięcy nieustannie interweniuje, publikujemy listy, „gardujemy“ na spotkaniach z odpowiedzialnymi czynnikami. Za każdym razem otrzymujemy wyjaśnienia: „sprawa zwiększenia mocy przerobowej w wykonawstwie robot gazowych niejednokrotnie o mawiana była na sześćbóli miast, jednakże ze względu na zwiększone zadania (jakieś to zadania? — dop. red.) oraz trudności kadrowe w MPI pozostała bez oczekiwanych rezultatów“.

Lokatorom przez takie wyjaśnienia wcale nie jest lepiej, toteż bez przerwy alarmują redakcję listami: „Od września 1972 r. nie ma gazu — piszą udżeczeni mieszkańcy ul. Traugutta 5 — przewody gazowe były stare i przy przecieczyści zostały uszkodzone, więc gazownia dopłynęła gazu zamknęła. Ale wymienić starą instalację na nową nie ma kto“.

Całą kolumnę można by wypełnić podobnymi żalami i skargami.

(GIZ)

NTU 303-04
odpowiada
w godz. 10-11
oprócz sobót

ZAPŁATA ZA ZALEGŁE URLOPY

ZENON K.: Mam zaległe urlopy. W tym roku zakładowe chce mi udzielić dwa, a pozostały zostawił na następny rok. Ja natomiast chcę wykorzystać tylko urlop za rok ubiegły i bieżący, za pozostałe żądam zapłaty. Ale na takie rozwiązanie zakład nie wyraża zgody.

RED.: Zakład jest zobowiązany udzielić urlopu w naturze. Jednak wypłata ekwiwalentu jest niekiedy koniecznością. W państwie przy padku, zakład mógłby za jeden urlop zapłacić. Ponieważ nie chce tego zrobić, radzimy zwrócić się o pomoc do oddziału swojego związku zawodowego. Zakładowi nie wolno było dopuścić do takich zaległości urlopowych. Musi więc teraz ponieść z tego tytułu konsekwencje finansowe. (g)

Wszyscy świadczymy
na Narodowy Fundusz
Ochrony Zdrowia.

POCZTA
czytelników
DE

SWIECIŁY, ALE BARDZO
DAWNO TEMU

We wsi Trzcianka II w pow. łowickim panują episkopskie ciemności. Pięć lat temu w naszej wiosce zainstalowano uliczne lampy rżgiewne, które już od 2 lat nie świecą. Nasze interwencje w Zakładzie Energetycznym w Łowiczu nie odnoszą skutku. Li, czynny na Ciebie droga redakcji, może ty nam w tej sprawie pomóżesz.

Kilka podpisów
mieszkańców wsi Trzcianka

BEZ KONDYCI ANI RUSZ

Przy ul. Przybyszewskiego, tam gdzie kończą się wieńcowe, usytuowano przystanek tramwajowy w kierunku miasta. Wsiadanie do tramwaju zostało tu bardzo utrudnione, gdyż jest mała odległość między tramwajem a jezdnią. Ludzie młodzi i w spodniach, dają krok z chodnika i są w tramwaju. Natomiast ludzie starsi, z wielkim trudem wsiadają, ponieważ najpierw muszą zejść na jezdnię, której poziom jest bardzo obniżony, tak że z wielkim wysiłkiem dostają się na stopień tramwaju. Dostać się do tramwaju w czasie opadów jest niemożliwe, bo woda płynie jak rzeka, tym wąskim pasem między tramwajem a chodnikiem.

Nazwisko i adres znane red.

KŁOTLIWI I KRZYKLIWI

Redakcja, zainteresuj gdzie należy — w sprawie pijackich kłótni, a często i bójek między właścicielami straganów owocowo-warzywnych na Baluckim Rynku. Błuznierze słowa podstępnych sprzedawczyń, kierowane są często również pod adresem kupujących.

Nasuwa się również pytanie, czy tacy ludzie powinni być dopuszczani do obsługi kupujących na rynku klientów?

Nazwisko i adres znane red.

TRZASKAJĄCE DRZWI

Redakcja, pomóż nam w ramach dobrego gospodarowania. Od 7 lat prosimy ADM nr 7 o naprawę automatów oraz drzwi do kłafki schodowej. Ciągłe otrzymujemy odpowiedzi, że automatów brak i dlatego drzwi nie można naprawić. No więc się rozsypują, bo zamknięte ich nie można i jak jest wiatr, trzaskają, że aż mur pęka i uszy puchną.

Na interwencję w naszej sprawie ślicznie dziękujemy i pozdrawiamy.

Mieszkańcy ul. Makuszyńskiego
blok 312, klatka II

w LISTACH
podpowiedziane

Mam przed sobą listy, które choć odrębne w treści, jednego dotyczą problemu. Wszystkie podpisane nazwiskami i z podaniem adresów, każdy jednak z dołączoną w post scriptum uwagę: proszę o niepublikowanie mojego nazwiska, bo nie chcę się narażać na przykrości ze strony środowiska.

— Jako stała czytelniczka zwracam się do redakcji z cicha nadzieją, że notatka w „Dzienniku“ poloży wreszcie kres wybrzykom chuliganów z naszego domu. Mieszkam w dużym, dziesięciopiętrowym bloku. Ma on dopiero dwa i pół roku, a jego wnętrza przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Szyby w drzwiach wejściowych wybite, ściany klatek schodowych porywane i obsmarowane, bo kochane dziecięta, pozostawione same sobie, niszczą co się da. Rzucają kamieniami w okna, odkręcają wyciągi przy drzwiach, trudno wprost przejść do własnego mieszkania, bo schody zawsze okupowane są przez rozwydrzonych wyrostków. Czy rodzice nie zdają sobie sprawy, że sami na siebie kręcą bicz wychowując takich wandalów?

— Mieszkam przy parku im. Reymonta. Bardzo często zwracam uwagę młodzieży, aby nie deptała i nie niszczyła zieleni i nie demolowała lawek, skoro opadał jest boisko i tam może uprawiać gry ruchowe i wyładować nadmiar energii. Jak tu jednak wymagać kultury od młodych, kiedy i starsi dają zły przykład. Zwróciłam uwagę pewnej kobiecie idącej z dzieckiem przez grządki i trawniki. Od-

powiedziała mi dostownie: Niech się pani nie mądruje, wszyscy tak robią“.

— Codziennie przechodzę koło placu budowy mojego osiedla. Nie opadał leża na ziemi worki kamienia i cementu pozostawione tu od kilku miesięcy. Kiedyś kamieniami nie był toteż sywał się na ziemię z podartych worków i kurzył. Serce człowieka boli, gdy się patrzy na takie marnotrawstwo surowca, którego przecież nie mamy w nadmiarze i który jest tak potrzebny na każdej budowie“.

— To nie tylko wandalizm, ale i brak przemyslenia ze strony tych, którzy te gazony i skwerki zakładają. Np. dojdzie do Tekstiliempxu: ludzie chodzą przez trawnik, bo tędy im bliżej i wygodniej. To samo w parku Słaziska. Długie alejki „do winka“ kiedy rozum nakazuje wytyczać alejki diagonalnie, bo tak praktyczniej i lepiej. Mądrzy inżynierowie w Atryce puszczali wprost osła i kładi drogi, tam kłody osła, sędzi. Bardzo przeprasza naszych planistów za tę ostatnią dygresję“.

Głęboka, obywatelska troska, jaka podoła autorami listów, mogłaby tylko cieszyć, gdyby nie ich obawa przed skutkami uchylecia przybycy, gorzka świadomość własnej przegranej w zetknięciu z reakcją najbliższego otoczenia. Jakże często biernego lub tylko solidarnego w swej społecznej postawie wobec przejawów

chuligaństwa i marnotrawstwa. Słatego i nieswiadomego skutków tego typu tolerancji.

Obojętność i bierność rodziców, nie rozumiejących bądź zaniebujących swoje obowiązki wychowawcze, wydaje się być tu podstawowym problemem. Rodzice ci na ogół nie zdają sobie sprawy, nie chcą zrozumieć jak doniosły wpływ na postawy społeczne przyszłego, dojrzałego człowieka wywiera jego dom rodzinny, stosunki panujące w tym domu, atmosfera w ja-

K. Wyrzykowska
Środowiskowe wychowanie

kiej dziecko wzrasta i skąd czerpie wzory do naśladowania, sposób bycia ojca czy matki, ich stosunek do własnych obowiązków rodzinnych i obywatelskich, zawodowych i społecznych.

Postawa społeczna. Jak rozumie to określenie młodzienczyka z dziewczyną, w którego domu panuje egoizm i sobokostwo, dwulicowość i cwaniactwo? Co myślą o wartościach przekazywanych w szkole dzieci nie znajdujące ich potwierdzenia w życiu i postępowaniu najbliższego otoczenia? Jakie wyciągnięte z tego wnioski kierować będą ich postępowaniem w ich późniejszym dojrzałym życiu?

— Ze wszystkich czynników, jakie wpływają na charakter i zachowanie się dziecka środowisko domowe ma znaczenie największe — usłyszałem niedawno w jednej z łódzkich placówek poradnictwa pedago-

giczno-zawodowego. Znaczna część poglądu na świat, skłonność i uprzedzeń, właściwości charakteru moralnego, przyzwyczajenia, tzw. sposobu bycia, poniekąd również rysów temperamentu (przypisywanych za zwyczaj dziedziczności) mają swe źródło we wpływach środowiska rodzinnego — stwierdzają znawcy psychologiczno-wychowawczych problemów.

Czytelnicy poruszając w listach do redakcji sprawy wychowania młodego pokolenia, wskazując na dominującą w tym rolę środowiska rodzinnego dają wyraz swej głębokiej troski o wspólne nam wszystkim sprawy. Słusznie też zwracają uwagę na szkodliwość społeczną usprawiedliwianie przez dorosłych własnego niewłaściwego postępowania tym, że „wszyscy tak robią“. Tego typu opinie lansowane nierzadko z góry w wiadomych celach przez najbardziej zdemoralizowane elementy: złodziei, łapowników i wszelkiego typu cwaniaków neutralizują wrażliwość obywatelską na przejawy zła i marności, czynności społecznej, sięją marazm i zobojętnienie.

Nie lekceważmy więc, my rodzice, słusznych spostrzeżeń znanych, sąsiadów lub choćby tylko przypadkowego przechodnia jeśli zwraca nam uwagę na niewłaściwość zachowania się ukochanego synka czy córki, nie kwitujemy tego obrazu lub pogardliwym wzruszeniem ramion. W porę bowiem nie wyciągnięte wnioski obrastają potem nieobliczalnymi nierazkami stratami, demoralizują młodzież i zachęcają do kolejnych, niewłaściwych wyznów.

Szkoda, że do poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego tak daleka prowadzi droga. Że nie wszyscy rodzice zdają sobie sprawę z tego jak wielką rolę ich dzieci mogłoby być ono pomocą. Dlatego apelujemy do naszych Czytelniczek o przybliżenie tej pomocy poprzez organizowanie osiedlowych poradni wydajcie się jak najbardziej godny uwagi i poparcia.

Na urlop za granicę

O wszystkich sprawach z tym związanych nasi Czytelnicy będą mogli rozmawiać

D Z I S

w godzinach 10-11.30

PRZEZ NTU 303-04

Przy telefonie zasiadają:

mgr EDMUND OKON
naczelnik Wydziału Paszportów
i Dowodów Osobistych KM MO

JAN WAWRZYŃCZAK
naczelnik Urzędu Celnego w Łodzi

mgr KAZIMIERZ MADALIŃSKI
z-ca dyrektora Wydziału Kultury
Fizycznej i Turystyki dla m. Łodzi
i województwa

mgr KAZIMIERZ BURSZEŃSKI
z-ca dyrektora Oddziału Wojewódzkiego
klego NBP

Tematy do omówienia:

- ▲ Formalności paszportowe
- ▲ Wyjazdy indywidualne
- ▲ Wycieczki i imprezy biur podróży
- ▲ Przepisy celne
- ▲ Zakup dewiz

W SKLEPACH WIOSNA

Witryny sklepowe zachęcają łodzian do wiosennych zakupów. Jak informują nas dyrektorzy dwóch największych placówek handlowych „UNIWEKSALU” i „CENTRALU” — D. SOBCZYK i L. SOSNOWSKI — łodzianie zaopatrują się już niemal wyłącznie w artykuły na wiosnę. Tylko 10 proc. zakupów dotyczy zimy. Poza sobą mają już handlowcy sprzedaż upominków z okazji Dnia Kobiet. Tu ciekawostka: „Uniwersal” i „Central” rozprzeczili talonów na ogólną sumę ponad 7 milionów zł.

Największy ruch w sklepach panuje w działach konfekcyjnych. Płaszczki i kurtki zarówno męskie, damskie jak i młodzieżowe cieszą się największym powodzeniem. W przyszłym tygodniu „Uniwersal” rozpoczyna w swoim butikach sprzedaż długich dzianych sukien na każdą okazję — wzorzystych i jednokolorowych. Od dziś rozpoczyna się natomiast sprzedaż bluzek wiodenskich typu boucle. Oczekuje się na zwiększoną dostawę artykułów z NRD.

W „Centralu” dużym powodzeniem cieszą się przecenione artykuły odzieżowe. Od 20 bm. rozpoczyna się sprzedaż odzieży młodzieżowej z tekstu i welwetu. Będą to m. in. ogrodniki, spodniczki, dzinsy, kurtki. Na tarasie przygotowuje się budowę pawilonu, w którym sprzedawane będą artykuły turystyczne. W końcu ma-

ja planuje się sprzedaż artykułów z NRD, nieco później artykułów węgierskich.

Ponieważ mieliśmy kilka telefonów od Czytelników, które proponowały, aby w celu rozładowania tłoku przy kasach można było płacić rachunki przy tej kasie, przy której jest najmniejsza kolejka — mamy zapewnienie, że „Uniwersal” i „Central”, że jest to możliwe. Chodzi tylko o to, aby sami klienci korzystali z tego udogodnienia. Dziś dyr. L. Sosnowski z „Centralu” wyjeżdża do Rzymu, gdzie nawiąże kontakt z jednym z tamtejszych spółdzielczych domów towarowych. W terminie późniejszym przewidziana jest rewizyta Włochów w Łodzi.

Wiosna w łódzkim handlu zaczyna się batalią o podniesienie kultury obsługi. W związku z tym „Uniwersal” szkoli wszystkich sprzedawców, a „Central” wprowadził handlowy znak jakości dla ekspedientów.

(Kas)

**Składka na zdrowie —
uszczerbek mały,
uchronisz siebie
i naród cały!**

Pożyteczna inicjatywa

MZBM Górna instaluje suszarki

Informowaliśmy już naszych Czytelników o przydatnym sprzęcie jakim są domowe suszarki elektryczne produkowane przez Łódzkie Zakłady Kserotechniczne „Prexer”. Kupujący narażali się na spory kłopot związany z zainstalowaniem takiej suszarki, przemocowaniem jej do ściany itd. Szczególnie w nowym budownictwie, gdzie nie sposób wbić zwykłego gwoździu w ścianę, sprawa ustraszała do rangi nie lada problemu...

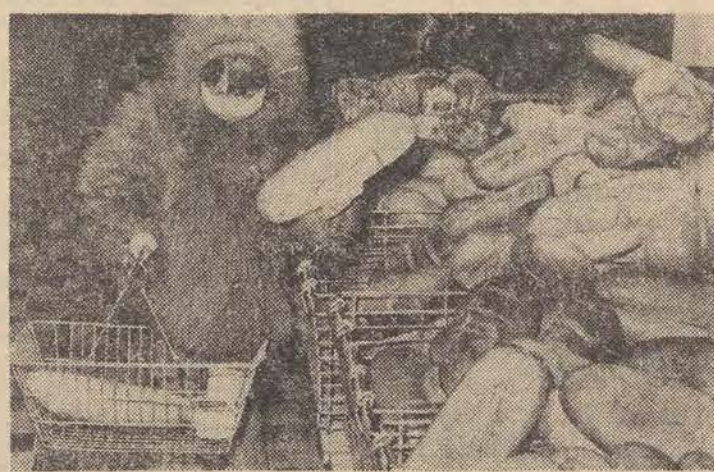
Dlatego też „Prexer” porozumiał się z Miejskim Zarządem Budynków Mieszkaniowych Łódź-Górna (Lubelska 9/11, tel. 476-13), który dysponując przeszkolonymi fachowcami podejmuje się instalowania tych suszarek za niewygórowaną opłatą. Dział Techniczny tego MZBM udziela szczegółowych informacji w tej sprawie, a my chwaląc inicjatywę stawiamy ją za przykład jak należy wychodzić naprzeciw kłopotom mieszkańców naszego miasta. (Up)

Łódzki „Turysta” — drugi w kraju

Łódzki „Turysta” zorganizował w ub. roku wycieczki dla 90 osób, 10 rodzin. Natomiast z innych rejonów kraju gościł w naszym mieście 17 tys. osób.

Na ostatnio zorganizowanym w Unieście spotkaniu spółdzielców, dyrektor naczelny „Turysty” J. Cybulski wysoko ocenił działalność łódzkiego oddziału przekazując podziękowanie dla całej załogi na ręce dyrektora E. Stachury. Łódź zajęła w tym konkursie drugie miejsce, co jest wynikiem dobrej współpracy z innymi oddziałami „Turysty” i miejsc, dając się wyprowadzić tylko do stolicy.

Nowoczesna ZOSIA-SAMOSIA



W SAM na Teofilowie przy ul. Rydyzowej 12 nawet takiemu małemu chłopcowi nie trudno dokonać zakupów.

Fot. A. Wach

Na działkach Wiosenne zasiewy

Ogrody otwarte dla wszystkich Co z z nowymi terenami?

Już od połowy lutego br. ruszyły na działkach te roboty, które zwykle rozpoczynają się w końcu marca. Działkowcy zasiał szparag, pietruszkę, marchewkę, a bardziej śmiało posadził również groch i fasolę. Ostatnia, nieco chłodniejsza pogoda bynajmniej nie popsuła zysków użytkownikom działek. Złazili się ci, którzy pobili drzewa mogą być spokojni, gdyż zabezpieczyli je od nocnych przymrozków. W ogrodach kwitną pierwiosnki i przebiśniegi, a lada dzień spodziewane jest zakwitnięcie forsyi i krokusów. Tępną łódzkie działki mają już po kilka centymetrów. Działkowcy są już również po przeglądzie swych uli, a mają ich ogółem ponad 300. Pszczół w tym roku dobrze przetrzymowały i w ciepłe dni już zbierały pyłek na kwitnącej lещynie.

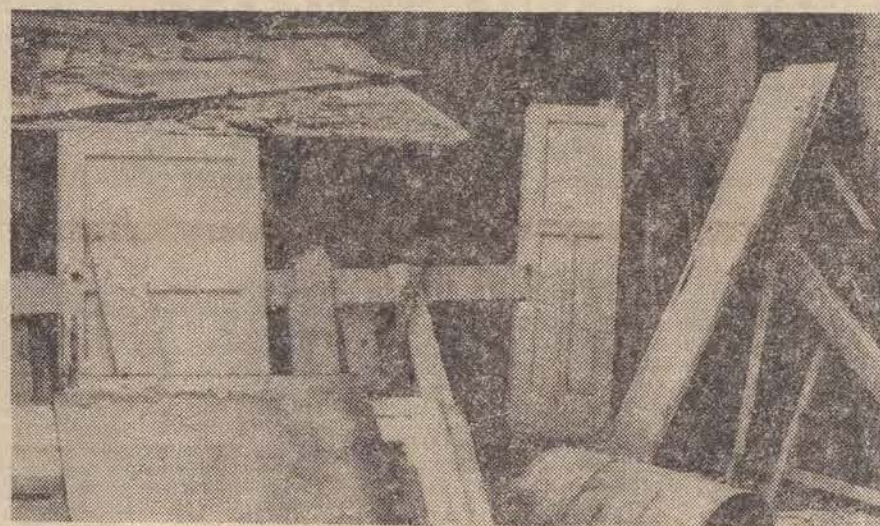
Ubiegłoroczne plany z działek były bardzo dobre. Wszystko wskazuje na to, że i ten sezon dopisze. O wiele mniej optymistyczny jest bilans realizacji planu rozwoju łódzkich ogrodów działkowych oparty o uchwałę Rady Miast z kwietnia roku 1972 określającej ten rozwój w całym kraju do roku 1975. W tym czasie Łódź powinna przybyć o 10 ha ogrodów. Tymczasem w ciągu 3 lat przybyło zaledwie 14,8 ha. Ponieważ w międzyczasie zlikwidowano 8 ha przystosowanych do wykonania 67 hektarów ogrodów w ciągu 2-letniego okresu. Toteż zarówno z Urzędu Miasta jak i z zakładów pracy należałoby oczekiwać szybszego niż dotychczas tempa przeprowadzenia wykupu terenów i organizowania na nich ogrodów.

Np. projektowany ogród przy ul. Telefonicznej, który miał być gotowy w ubiegłym roku jeszcze do tej pory nie został udostępniony użytkownikom. Do roku 1975 planowane jest przekazanie ogródków działkowych przy ul. Nowotki, Liściastej, Balonowej (na tyłach osiedla Retkini), przy ul. Dobowskiego. Dla pracowników „Stomilu” projektuje się ponadto 8 hektarowy ogród przy ul. Selerowej, dla „Azbestu” przy ul. Hódowlanej (4 ha) i dla „Anilany” przy ul. Ławinowej (10 ha). Niestety, nie widać realnych możliwości przejęcia któregoś z tych terenów w ciągu najbliższych tygodni. Pod znakiem zapytania

Na Centrum Zdrowia

Dla uczczenia 27 rocznicy urodzin tragicznie zmarłego syna lekarza medycyny Janusza Rowińskiego — celemkiele na budowę Centrum Zdrowia Dziecka — w postaci 500 zł złożyli rodzice.

Mar-no-traw-stwo!



jednak liczne potomstwo u psów dużych ras zdarza się często, prawdziwą rzadkością natomiast jest sześć szceniąt, które wydała na świat jedyna w Łodzi rodowódzowa suka hodowlana rasy maltańczyk. Szcenięta mają już pięć tygodni — wszystkie są zdrowe i w świetnej formie.”

Z. W. Łódź
(telefon znany red.)

Niepotrzebna iluminacja

Nasza Czytelniczka p. Irena Nowicka zwraca Reflektorkowi uwagę na świecące się o godz. 6.15 rano lampy na ul. Pabianickiej, Wólczańskiej, Wróblewskiego i Czerwonej. A przecież teraz dzień jest dłuższy i można z powodzeniem już o godz. 5.45 rano wyłączać uliczne oświetlenie. Ile w ten sposób marnuje się niepotrzebnie energii elektrycznej na skutek tej iluminacji miasta. (J. Kr.)

Tak było!

Obrazek z centrum Łodzi. Wzór przed posesjami 5 i 7 na ul.

Andrzeja Struga jeszcze o godz. 10.20 na chodnikach stały pojemniki ze śmieciami. Wozu MPO, który po nie o tej porze przyjechał, blokowaty i tak wąską tu jeźnię wjeżdżając na chodnik. Przechodnie byli narażeni na balansowanie między pojemnikami i samochodem MPO. Nie obyło się przy tym — co nie należy do przyjemności — na wdechaniu kurzu z opróżnianych pojemników. A był kiedyś taki dobry zwyczaj, że śmieci wywoziło się o świcie, Czyżby MPO o tym zapomniało? (J. Kr.)

Prośba z Retkini

Nasz czytelnik J. Morawski w imieniu mieszkańców osiedla Retkinia prosi PSS Polesie, aby jedyną w tej dzielnicy sklep spożywczy mógł pracować w godzinach jak ustalone tj. codziennie od 6 do 20. Ostatnio z powodu braku personelu placówka ta otwierała się tylko o godz. 16, co jest bardzo niewygodne dla tych, którzy nieco później wracają z pracy. (K)

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki”, ul. Piotrkowska 96 90-103, Łódź. „Reflektorem po Łodzi”. Nasze telefony: 337-17, 341-10.
PISZCIE DO NAS I TELEFONUJcie, CZEKAJEMY!

Dom przy ul. Zamenhofa 38 od stycznia ub. roku został objęty renowacją kapitalną, którą wykonują brygady MPBK nr 3. Na szczególne roboty dobierają już końca. Jednakże lokatorzy obserwując przebieg tych prac są oburzeni licznymi przypadkami marnotrawstwa. Wczoraj np. wymieniono dobre jeszcze drzwi w wielu mieszkaniach, które bezrozko wyrzucono na podwórko. Co gorsza, przewiduje się także wymianę na klatkach schodowych pięknych kolorowych szyb na zwykłe białe. Czyż nie szkoda — zapytaliśmy lokatorów tej 3-piętrowej kamienicy, której właścicielem jest MZBM-Polesie — dobrych jeszcze i nadających się do użytku drzwi i szyb w oknach klatek schodowych, które mają ulec zniszczeniu? Czyżby remont ten był prowadzony w myśl zasady — sztuka dla sztuki? (J. Kr.)
Fot. — A. Wach

Na półkach księgarni

MAPY
Mapa woj. łódzkiego. PPWK 1974 r. 21 zł
Woj. łódzkie. Mapa samochodowa-krajoznawcza. PPWK 1974 r. 21 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI
twoja gazeta



WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna — 08, 666-11, 666-55
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07
Informacja kolejowa 655-55
Informacja PKS 265-96, 517-20
Pogotowie wodociągowe 835-46
Pogotowie gazowe 395-85
Pogotowie energetyczne 253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 17.30 „Królewna Śnieżka”
POWSZECHNY — godz. 20 „Szachy”
NOWY — godz. 16, 19.15 „Medea”
MAŁA SALA — godz. 20 „Kubis Fatalista”
JARACZA — godz. 19.30 „Przeplis ze starej kroniki” (od lat 18)
MAŁA SCENA — godz. 20 „Alfa Beta” (od lat 18)
TEATR 7.15 — godz. 16 „Czarnodziejskie krzesiwo”, godz. 19.15 „Tredowata”
MUZYCZNY — godz. 19 „Dziwczynna szeryfa”
ARLEKIN — godz. 17.30 „Magiczny pierścień”
PINOKIO — nieczynny
ZIEMI ŁÓDZKIEJ — godz. 19 „Dama kamelowa”

MUZEJA

SZTUKI (ul. Wieckowskiego 36) godz. 11-19 (wstęp wolny)
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9-19
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10-17
HISTORIA WŁOKIENICTWA (ul. Piotrkowska 232) godz. 10-17
EWOLUCJONIZMU (park Sieniewicza) godz. 10-18

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-15.30 (kasa czynna do godz. 15)

KINA

BALTYK — „Ojciec chrzestny” (fr.) od lat 18 (USA) godz. 8.30, 12, 15.30, 19
LUTNIA — „Samuraj i kowboje” (fr.) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Samuraj i kowboje” (fr.) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Był sobie głina” (franc.) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISLA — „Królów Dzikiego Zachodu” (franc.) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Ojciec chrzestny” od lat 18 (USA), godz. 9.30, 13, 16.30, 20
WOLNOŚĆ — nieczynne
ZACHĘTA — „Zawieszony na drzewie” (fr.) od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16, 19, 20
LDK — „Antonio des Mortes” (braj.) od lat 18, godz. 15, 17.30, 20
STYLOWY — „Albatros” (franc.) od lat 16, godz. 15.30, 17.30, 20
STUDIO — „Pamiętnik szalonej gospodyni” (B) (USA) od lat 16, godz. 16.30, 18.30, Projekcja DKF godz. 20.15

TATRY — „Buleczka” (A) (pol.) od lat 6, godz. 10, 12. Pożegnanie z filmem „Bunt na Bounty” (USA) od lat 14, godz. 14, 17.30

CZAJKA — „150 na godzinę” od lat 11 (pol.) godz. 17, 19

DKM — „Francuski łącznik” od lat 16, godz. 16, 18, 20

ENERGETYK — „W kregu zla” (fr.) od lat 16, godz. 17, 19

KOLEJARZ — nieczynne

GDYNIA — „W pustyni i w puszczy” (A) cz. I i II (pol.) od lat 7, godz. 10, 14, 18

HALKA — „Cztery serca” (radz.) od lat 14, godz. 18, 20

1 MAJA — „Upadek czarnego konsula” (A) (radz.) od lat 14, godz. 15.30, 17.30, „Kod róg” (B) (bulg.) od lat 18, godz. 19.30

MLODA GWARDIA — „Ciemna rzeka” (A) (pol.) od lat 14, 19, 12.15, 14.30 (g. 17, 19.30 seanse zamknięte)

MUZA — „Sześć niedźwiedzi i kłown Cebulka” (A) (czech.) od lat 7, godz. 16, „Znakomity plutek” (ang.) od lat 16, godz. 17.45, 20

OKA — „Port lotniczy” (USA) od lat 14, godz. 19, 19.30, „Mor derca samobójczych” (NRD) od lat 18, godz. 12.40, 14.40

POLESIE — „Rzut karny” (radz.) od lat 7, godz. 17 „Czas umiarnia” (fr.) od lat 18, godz. 19

POPULARNE — „El Dorado” od lat 14, (USA) godz. 16.30, 19

PIONIER — „Łobuz” (fr.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20

POKÓJ — „Samuraj — ptak szczęścia” (A) (radz.) od lat 7, godz. 15.45, „Przez pustynię” (meks.) od lat 16, godz. 17.15, 19.30

REKORD — „Love story” (USA) od lat 16, godz. 15.30, 17.30, 19.30

ROMA — nieczynne

SOJUSZ — „Powrót rewolwerowca” (USA) od lat 14, godz. 16.30 „Maks i ferajna” (fr.) od lat 16, godz. 18.45

STOKI — „Boy Friend” (B) (ang.) od lat 11, godz. 15.30 „Bubu z Montparnasse” (wł.) od lat 16, godz. 17.45, 19.45

SWIT — „Złemia faraonów” od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45 „Na wylot” (pol.) od lat 15, godz. 20

DYŻURY APTEK

Tuwima 18, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 85, Ososowskiego 4, Gaszyna 6, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. Madurowicza — ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Górna poradnie K z ul. Przybyszewskiego 32 i Zanolskiej 2
Szpital im. Kopernika — ul. Pabianicka 42 — dzielnica Górna poradnie K ul. Odrzańska 23, Cieszkowskiego 5, Rzgowska 170, Felińskiego 5

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 79 — dzielnica Bałuty poradnie K ul. Siedziowska 16 i Libelta 5 oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia K ul. Kopcińskiego 32

Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 3436 — dzielnica Włocławek i dzielnica Bałuty poradnie K ul. Siedziowska i Libelta oraz z dzielnicy Śródmieście poradnie K ul. Nowotki 50 i 10 Lutego 7/9

Chirurgia ogólna — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milonowa 14)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Włoczańska 193)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milonowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca Instytut Pediatry (Sporna 38/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksikologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

POTRZEBA INTEGRACJI

Doc. dr inż.

Zbigniew Wawnaszek

DYREKTOR INSTYTUTU
WŁOKIENICTWA

Wszystkie nasze ważniejsze tematy ściśle wiążą się z 8 inwestycjami w przemyśle. Naczelnym tematem, który rzutuje na kierunki rozwoju przemysłu włókienniczego, jest prognozowanie i programowanie rozwoju tego przemysłu. Nasze prognozy stanowią podstawę do opracowywania planów perspektywicznych. Działalność naszego Instytutu obejmuje wszystkie branże przemysłu włókienniczego. Za ostatni okres sklasyfikowaliśmy je następująco: Dotyczyła rozwoju technik wysoko wydajnych i materiałoszczędnych, nowych technologii i zagadnień ochrony człowieka i środowiska.

Jeśli chodzi o techniki wysoko wydajne i materiałoszczędne, chciałbym przypomnieć znaną sprawę przedzenia bezwzględności.

Metoda narodziła się w Instytucie i niesie ze sobą olbrzymi przyrost wydajności. Budowę maszyn do przedzenia, bezwzględności, w oparciu o dokumentację Centr. Bu. ra Techniczn. Przem. Masz. Włók., podjęła rodzka „Wifama”. Pierwszą partię przedarek tego typu zainstaluje się w przedalni doświadczalnej budowanej w ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi. Bedzie to najbardziej nowoczesna przedalnia w świecie. Nasze rozwiązanie przedzenia bezwzględności jak dotychczas nie ma w świecie konkurenta. Przedzarki zaliczono w roku ubiegłym do 10 największych osiągnięć nauki i techniki polskiej.

W Zakładach „Miranda” w Turku wdrażamy technologię teksturowania pneumatycznego przedz z włókien syntetycznych tzw. metodę „wlan”. W Zakładach „Kompar” w Strzegomiu wdrażamy technologię wytwarzania włókna o małej masie przeznaczonych na dodatki krawieckie. Prowadzimy w dość dużym zakresie i ujęcie kompleksowo prace w dziedzinie utylizacji surowców odpadkowych. Wspólnie z innymi placówkami opracowaliśmy asortyment i technologię dzianin odzieżowych dla Zakładów „Teofilów”, a także asortyment i technologię produkcji dzianin obciowych dla Zakładu „Wera” w Łodzi (dotychczasowa „Wiosna Ludowa”) oraz technologię wytwarzania niel szwalnych z włókien syntetycznych dla Zakładów „Odra” w Nowej Soli.

Tematyka dotycząca ochrony środowiska i ochrony człowieka realizowana przez nasz Instytut w ub. roku dotyczyła niepalnej odzieży ochronnej dla hutników i innych pracowników przemysłu koksochemicznego. Nasze rozwiązania zostały uznane jako właściwe i zakwalifikowane do produkcji. Jkora podejmują Zakłady Tkanin Tech nicznych w Pabianicach i Zakłady Uszczelnień i Wyróbów Azbestowych w Gryfowie Śląskim.

Ważne w naszej ocenie jest o pracowanie zagadnień filtrów dla filtracji gazów gorących. Nasze

rozwiązanie jest już wdrażane w przemyśle hutniczym i przemyśle materiałowym budowlanych. Jest to produkcja antyimportowa.

Polska jest krajem, który nie ma nadmiaru wód. Ośrodki przemysłu we wyraźnie cierpią na niedobór wody. Dlatego jesteśmy zainteresowani zmniejszaniem zużycia wody do celów technologicznych i prowadzimy wspólnie z Centralnym Biurem Technicznym i innymi placówkami, badania nad technologią rozpuszczalnikowego prania i barwienia, bez użycia wody.

Instytut, realizując swoje zadania, współpracuje ze wszystkimi potrzebnymi do wykonania poszczególnych tematów placówkami naukowobadawczymi, resortowymi i spoza resortu. Pozytywnie oceniam współdziałania placówek resortowych. W mojej ocenie w zbyt małym stopniu włączają się do rozwiązywania problemów Instytutu uczelniane. Dlatego wskazywam byłby większy udział Instytutów uczelnianych w tych tematach, chociażby z tego względu, że dysponują one bardzo dobrą kadra. Widać potrzebę większej integracji wysiłków zaplecza naukowobadawczego przemysłu z poczynaniami placówek uczelnianych.

W nowym systemie organizacji prac naukowobadawczych trudno byłoby o to, aby temat ważny dla gospodarki narodowej był realizowany, a potem nie zakwalifikowano go do wdrożenia. System ten obowiązuje od kilku lat, a polega po pierwsze na tym, że ustala się tematy węzłowe, resortowe i branżowe. Są to tematy o większym znaczeniu, o dużym ciężarze gatunkowym. Każdy taki temat rozwiązywany jest kompleksowo. Od razu w programie, w planie koordynacyjnym rozpisane są zadania na poszczególne instytucje, zapewnione są środki i przewidziane z góry miejsce wdrożenia, a także instytucja odpowiedzialna za to wdrożenie. System jest skuteczny i sprzyja lepszemu powiązaniu placówek zaplecza z przemysłem.

Przed premierą

„Popiół i diament”

Jan Maciejowski przygotowuje w Teatrze Jaracza, we własnej adaptacji i reżyserii, sceniczną wersję powieści J. Andrzejewskiego, której, przed laty, przysporzył sławy film Andrzeja Wajdy. Oglądaliśmy próby w Teatrze Jaracza – zapowiada się spektakl co najmniej bardzo interesujący... (kat)

Przegląd filmów szwedzkich

Przegląd filmów szwedzkich to kolejna propozycja z cyklu prezentującego obce kinematografie. W dniach 22-23 bm. w kinie „Baltyk” obejrzymy 7 najnowszych filmów. Będą to: „Klatka” reż. B. Forslund, „Kaniula” reż. J. Halldoffa, „Nazywam się Stellos” reż. J. Bergstrahla, „Meżczyzna, który przestał palić” reż. T. Danielssona, „Joe Hill” reż. B. Widerberga, „Historia miłości” reż. R. Anderssona i „Krzyki i szepoty” reż. I. Bergmana. Obejrzenie całego zestawu zapewni jak zwykle zakupienie kartetu. I tak I miejsca – 100 zł, II miejsca – 80 zł, projekcje odbywać się będą w godz. 19, 12.15, 13.30, 16.30, 18.45, 21. Przedprzedaż rozpocznie się 19 bm. o godz. 12 w Ośrodkach Informacji i Reklamy Kinowej (ul. Piotrkowska 76 i przejście podziemne). Bilety na pojedyncze seanse sprzedawane będą tylko w dniu projekcji. (rg)



Z lewej u góry – Ireneusz Kaskiewicz (Andrzej Kossecki) i Henryk Jóźwiak (Waga). Z prawej – Eugeniusz Wałaszek (Słomka) i reżyser Jan Maciejowski.



Z lewej – Andrzej Głowski (Podgórski), wyżej, cowa przekonania, ale komunistą pan nie był... (Maciek Chelmecki), z prawej – Jerzy Przybylski (se-dzia Kossecki).

Kossecki: – Przed wojną, o ile mnie pamięć nie

Podgórski: – Rzeczywiście, nie byłem. Ale wie pan, czego mnie nauczyły doświadczenia wojenne?...

Fot.: — A. Wach

KONFRONTACJE

... że Konfrontacje się przy-jęły, że wzrasta co rok liczba widzów (w 1972 r. przycięgotowany zestaw filmów o-bejrzało 52486 widzów, a w br. 112304) i zainteresowanie im-prezją przekonał się obserwując choćby kolejkę przed „Baltykiem” i „Włókniarzem”. Pierwsi nabywcy kartetów ustawili się przed kasami już na 10 godzin przed rozpoczęciem sprzedaży. Dziś maraton filmowy mamy za sobą. Magnesem wśród 15 zaprezentowanych filmów było bez wątpienia, poprzedzone echem światowych skandali — „Wielkie żarcie” — u „koników” bilety „szły” w dniu projekcji po 300 zł. Tyle buchalterii, czas na małe podsumowanie.

Festiwal festiwali filmowych — nie w nazwie, to w założeniu taki właśnie charakter ma ta doroczna impreza — nie przyniósł szczególnej rewelacji. Niespodziewanej „bomby” nie było a i spodziewane okazały się niewypałem. Zawiedli faworyci, nie zaszokowali debiutanci, nie zadziwili artyści, nie odkryto nowych płaszczyzn tematycznych. Za to łatwo wyróżnić jeden motyw powszedni całego zestawu, powtarzający się z regularnością refrenu w każdym niemal filmie — nostalgia, szukanie szczęścia, kontaktów z człowiekiem, zro- zumienia i pomocy. Wśród wy-powiedzi na te tematy najcenniejszymi, moim zdaniem, głosami były filmy „Strach na wróble” i „Jerry Schatzberga, „Monolog” i „Awera-bacha i „Szczęśliwy człowiek” Lindsaya Andersona. To bardzo różne w tonacji filmy — od lirycz- nego obrazu dwu samotnych, a w końcu niezbędnych sobie waga-bundów w pierwszym filmie, po- przez zamknięty świat naukowca, w którym nagle pojawiają się dwie kobiety potrzebujące wsparcia, o- stoi, zamieniające życie-mono-log w bogate, pełne dramatu dzie- je. Aż po gorzki obraz przedsta- wiający poszukiwacza szczęścia, współczesnego Kandyda zmuszone- go do pogodzenia się z brutalną rzeczywistością, zaprezentowany w „Szczęśliwym człowieku”. Te trzy filmy dopełniające się w pew- nym stopniu, bogate w wątki i jakże aktualne problemy, stanowią najciekawsze chyba pozycje kon- frontacyjnej piętnastki. Dali one przy tym możliwość obejrzenia zna- komitych kreacji aktorskich G. Hackmana, A. Pacino, M. Gluzski- jego i M. McDowella.

Trudno także odmówić rangi chłodnemu kinu Bergmana. „Krzy- ki i szepoty”, powtarzają wszystko to, co było już w innych jego fil- mach, niemniej jednak kunszt pre- zentowania historii czterech kobiet, ich niedopowiedzianych, intymnych dramatów zapisanych w malarskim

obrazie czyni ten film, mówiąc je- zykem popytu i podaży, nie tylko nowością co artykułem poszukiwa- nym, który na pewno znajdzie na- bywców — choć bardziej ze wzglę- du na walory artystyczne, niż filo- zoficzne.

Rozczarował natomiast zupełnie swoim „Wielkim żarciem” Marco Ferreri. Zdanie jednego z widzów, że „to był najbardziej niestranny film jaki zdarzyło się obejrzeć” ty- le krótko co trafnie określa ocenę wystawioną przez sympatyków fil- mu. Dobrze się jednak stało, że o jakości tego obrazu mogliśmy przekonać się naocznie. A, że kon- frontacja z opiniami światowej krytyki była bliska raczej głosom wyrażającym negatywny stosunek do tego filmu, to już inna sprawa.

Ogólnie rzecz biorąc rozczarowa- ły w tym roku filmy krajów so- cjalistycznych. Węgierskie „Podróż z Jakubem”, „Spragniona mi- łości” (prod. bułgarska), „Dni zdrady” (prod. CSRS), nie stanowią szczególnych osiągnięć żadnej z tych kinematografii. Nie wnoszą nic ponadto co już widzieliśmy w ich wydanu.

Pozostaje tylko pytanie czy filmy konfrontowane co roku powinny, czy muszą coś nowego wnosić, od- krywać, odsłaniać, szokować itp.

Właściwie nie. Przy tym praktycz- nie o żadnym z 15 nie można po- wiedzieć jednoznacznie, że „dno”, „koniec świata”, i w ogóle nie ma na co patrzeć. Nie zmienia to jed- nak faktu, że po filmach medali- stach festiwalowych należałoby się spodziewać czegoś więcej niż ty- lko poprawności i dobrego rzemio- śla. Notabene, wśród trzech po- zycji, według mnie najciekawszych

tylko „Strach na wróble”, figuru- je w kartecie z adnotacją o festi- walowym sukcesie.

Nie było w tym roku bomby. Niemniej jednak Konfrontacje, przynajmniej w części, zaprezen- towały sytuację w światowym kinie. Taki maraton działa odświeżająco, skłania do refleksji nad polskim

Bomby nie było!

tylko „Strach na wróble”, figuru- je w kartecie z adnotacją o festi- walowym sukcesie.

Nie było w tym roku bomby. Niemniej jednak Konfrontacje, przynajmniej w części, zaprezen- towały sytuację w światowym kinie. Taki maraton działa odświeżająco, skłania do refleksji nad polskim

RENATA GRZELAK

Fakt krzepnięcia naszego or- ganizmu gospodarczego, to wyni- k pracy tysięcy mózgów, tych zwykłych — a więc nierzadko niezwykłych, oraz elektro- nowych, czyli — jednostronnych, niedoskonałych. W pracowniach uczonych tworzą się koncepcje, w gabinetach praktyków dopo- sadowuje się je do życia.

Jedną z placówek, w których życie gospodarcze poddaje się analizie nauko- wej oraz w której wychowuje się ekono- mistów, jest Instytut Ekonomii Polity- cznej przy Wydziale Ekonomiczno-Socio- logicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Za okoliczność przynoszącą zaszczyt Instytu- towi, ale chyba i nieco kłopotliwą, na- leży uznać fakt, że kierownik jednego z zakładów, mianowicie Zakładu Ekono- mii Politycznej, Kapitałizmu, prof. dr hab. Janusz Górski, pełni urząd rektora. Zapewne możliwości jednoczesnego dzia- łania na dwóch tak poważnych polach łączy się bezpośrednio z umiejscowieniem wychowania sobie pracowników nauko- wych niższych stopni. I rzeczywiście, do- konując przeglądu poczyniń Zakładu, be- dzimy się na każdym kroku stykali z udziałem zespołów w prowadzonych ba- daniach.

Działalność naukowa Zakładu rozwija się aktualnie w trzech kierunkach. Pier- wszy — to prace końcowe nad podręcz- nikiem ekonomii politycznej kapitalizmu. Potrzebę opracowania takiego podręczni- ka odczuwał jeszcze prof. Oskar Lange i stworzył on pewną jego wizję; napisał niestety tylko pierwszą część poświęconą metodologii i fragmenty części drugiej. Obecne pokolenie ekonomistów zgrupo- wanych w łódzkim Instytucie pracuje

nad realizacją tych zamysłów i w pew- nym zakresie opiera się o koncepcje prof. Langego. Ukazała się już pierwsza część tego nowego podręcznika, na razie w formie skryptu, a aktualnie przepra- cowyuje się ją do potrzeb wydania książ- kowego. Przedstawia ona ogólnie katego- rie ekonomiczne w aspekcie historycznym. W przygotowaniu jest też część druga, poświęcona współczesnemu kapitalizmo- wi. Obie ukazały się wkrótce nakładem Książki i Wiedzy, uzupełnią lukę, jaka

tradycyjne, jak handel, transport itp. oraz nowoczesne subsektory, takie jak oświata, kultura, ochrona zdrowia i in.). Praca dokonywana pod kierunkiem prof. Górskiego ma po raz pierwszy w litera- turze marksistowskiej wyjaśnić, jakie prawidłowości wiążą się ze wzrostem po- ziomu dochodów, rozwojem produkcji, zmianą struktury społecznego zapotrze- bowania. Najogólniej można powiedzieć, że społeczeństwo pierwotne opiera się o sektor pierwszy, którego cechą jest „za-

BADANIA, dzięki którym żyć łatwiej

Istnieje dotąd w literaturze przedmiotu i stanowić będą pomoc w toku studiów, jakiej dotąd było brak.

Drugi temat, jaki pracownicy Zakładu wzięli na warsztat, ma charakter czysto naukowy. Chodzi tu o problemy struktu- ralnych przemian, które zachodzą w gospodarce, w procesie rozwoju gospodar- czo-społecznego. Jest to naukowa ana- liza zjawisk, których charakterystyki do- starcza nam zarówno historia, jak i pro- cesy życia społecznego odbywające się na naszych oczach i z naszym udziałem. Badacze wprowadzają mianowicie podział na trzy sektory w gospodarce wielkich struktur, na przykład w gospodarce na- rodowej. Są to: 1. rolnictwo i leśnictwo, 2. przemysł przetwórczy i budownictwo, 3. usługi (rozumiane bardzo szeroko;

właszczenie” dóbr przyrody. Później na- stępuje proces industrializacji, a więc ekspansji sektora drugiego. I wreszcie w miarę, jak gospodarka osiąga coraz wyż- sze szczeble rozwoju, coraz szybciej roz- wijają się sektory trzeci, obejmujący usłu- gi. A obserwuje się jednocześnie zjawis- ko, że po przekroczeniu pewnego pro- gu ten trzeci sektor zaczyna się rozwi- jać bardzo szybko. Dość powiedzieć, że w krajach wysoko rozwiniętych 50-60 proc. ludzi jest zatrudnionych w tym sektorze.

Badania te mają charakter ponadustro- jowy, ale z chwilą ustalenia powyższych zależności, dla ekonomii kraju socjalistycz- nego, staje się rzeczą interesującą, w jaki sposób stosunki produkcji, czyli sy- stemy społeczno-gospodarcze wpływają na przebieg tych procesów. I tu badacze

Jerzy Urbankiewicz

są bliższy uzasadnienia tezy, że w socja- lizmie sektor trzeci rozwija się szybciej niż w kapitalizmie, bowiem pewne funk- cje związane z kształtowaniem socjali- stycznego modelu życia, wymagają wcze- śniejszego rozwoju oświaty, kultury, re- kreacji, ochrony zdrowia itd., niż w tak samo rozwiniętym kraju kapitalistycz- nym.

Od tej czysto naukowej analizy pozo- staje tylko krok do spraw praktycznych. Gospodarcze naszej potrzebne są dane do- tyczące rozwoju sfery usług w Polsce. Ważne jest by wiedzieć, jakie są praw- dliwości rozwoju tej sfery, jakie czyni- niki przyspieszają, a jakie opóźniają jej rozwój. Są to zresztą sprawy odczuwal- ne przez nas wszystkich. W Polsce za- ledwie 30 proc. ogółu zatrudnionych pra- cuje w dziedzinie usług, co — zgodny się — daje się nam we znaki, a więc prowadzone w Zakładzie badania zapew- nie pomogą pośrednio w unormowaniu tej dziedziny.

Jeżeli w wymienionych dwóch spra- wach prof. Górski współpracuje z zes- polami Zakładu, to jest jeszcze trzecia dziedzina, stanowiąca, jak sam mówi, jego hobby. W działającym na terenie War- szawy Instytucie Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego prof. Górski stoi na czele zespołu zajmującego się nową dyscypliną, mianowicie ekonomia kształ- cenia. Bada ona wpływy postępu tech- nicznego na strukturę kwalifikacji. W szczególności analizowano wpływ auto- matyzacji na dobór personelu według kwalifikacji zawodowych w przemyśle włókienniczym.

Jak twierdzi prof. Górski, ostatnia dzie- dzina badań ma charakter praktyczny. Dwie poprzednie — teoretyczny. Bowiem nauka musi się rozwijać harmonijnie, za- równo w dziedzinie badań teoretycznych, jak i tych, które bezpośrednio służą po- trzebom życia.



Jeżeli posiadasz zachodnie waluty wymienialne, otwórz
OPROCENTOWANY RACHUNEK WALUTOWY
w BANKU PKO SA

To się opłaca!

Rachunki walutowe prowadzone są w walucie, w której dokonano wpłaty, lub — na życzenie klienta — w innej walucie wymienialnej.

LOKATA NA OPROCENTOWANYM RACHUNKU WALUTOWYM

- przynosi korzyści w postaci naliczanych odsetek w wysokości od 3 do 5 proc. rocznie, w zależności od terminu pozostawiania na rachunku nie naruszonego wkładu,
- zabezpiecza przed utratą walut w razie kradzieży, pożaru lub innych wypadków losowych,
- zapewnia szerokie możliwości dysponowania wkładem w kraju i na zagranicę!

DYSKRECJA POSIADANYCH WKŁADÓW ZAPEWNIONA.

Wycofanie wkładu następuje na każde życzenie klienta.

Na rachunki bankowe przyjmowane są wpłaty w gotówce, jak również w pochodzących z zagranicy czekach, przekazach bankowych, pocztowych oraz innych formach zleceń.

Rachunki otwierają i udzielają dokładnych informacji Oddziały i Ekspozytury BANKU POLSKA KASA OPIEKI

w miastach wojewódzkich oraz w Gdyni, w Toruniu i w Nowym Targu.

— TOKARZY,
— FREZERÓW,
— ŚLUSARZY obróbki ręcznej,
— SZLIFIERZY ostrzarzy narzędziowych,
zatrudnia natychmiast z terenu Łodzi Zakłady Igiel i Części do Maszyn Dziwiarskich „Famid” w Łodzi, ul. Wersalska 50 (Teofilów). Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w zakładzie. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7—15. 1449-k

LICYTACJA

Na podstawie art. 103. Ustawy z dnia 17. VI. 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz. U. nr 24, poz. 151) Skarbowy Urząd Komorniczy Łódź — Bałuty, podaje do wiadomości, że w dniu 21. III. 1974 r. o godz. 13, w składnicy mieszczącej się w Łodzi, przy ul. Naftowej nr 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji samochodu ciężarowego m-ki „San” oszacowanego na kwotę zł 5.406, należący do dłużnika Henryka Sosnowskiego. Cena wywołania stanowi 75 proc. wartości ceny szacunkowej. W wypadku niedojścia licytacji do skutku w podanym terminie, druga licytacja odbędzie się w dniu 25. III. 1974 r. o godz. 13 w miejscu jak wyżej podanym, cena wywołania 50 proc. sumy szacunkowej. W w. samochód można oglądać 3 dni przed terminem licytacji w godz. 12—14, przy ul. Naftowej nr 1.

KOMORNIK SKARBOWY

PRACUJĄCA i studująca pilnie poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „3692” Prasa, Piotrkowska 96

BEZDZIEŹNE małżeństwo poszukuje nieumeblowanego pokoju na pół roku. Oferty „3615” Prasa, Piotrkowska 96

IRLANDCZYCY (małżeństwo z dzieckiem) poszukują w Łodzi komfortowego, umeblowanego mieszkania (minimum 3 pokoje) na okres najdłużej roku. Najchętniej Radiostacja lub Julianów. Tel. 636-58, godz. 8—15, Piłkowska 3623 g

3 POKOJE, kuchnia 58 m, garaż, biok, zamieszkałe 2 razy pokój, kuchnia ewent. 2 pokoje i pokój, kuchnia. Dąbrowa, Umińskiego 5-18 3604 g

PRACUJĄCA, spokojna, członek spółdzielni poszukuje pokoju. Oferty „3574” Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNY poszukuje pokoju z wygodami. Oferty „3599” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania z wygodami. Tel. 577-04 4313 g

ZAMIEŃCIE dwa pokoje, kuchnia — biok, wysoki parter — 55 m, telefon na pokój z kuchnią, chętnie z węgą w nowym budownictwie. Oferty „3793” Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE własnościowe M-4 sprzedam. Oferty „4342” Prasa, Piotrkowska 96

ODNAJMĘ pokój studentów. Wiadomości: tel. 448-21, godzina 15—19 3690 g

SOPOT blisko plaży — odnajmę komfortowy pokój, używalność kuchni, kulturalnym dwóm osobom od czerwca do 15 września. Tel. 838-11, godz. 12—14, 18—20 4289 g

WYNAJMĘ ewentualnie kupię M-2 własnościowe. Oferty „2438” Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA — fizyka mgr Wałkowski. Tel. 596-08 2668 g

MATURA! W miesiąc powtórzysz matematykę w zadaniach. 230-11. Zielona 2—10. Mgr Janowski 3497 g

MATEMATYKA, 257-57, mgr Pluskowski 3532 g

NOWOCZESNY król damski, dziecięcy opanujesz, szybko wynalazkiem Mechaniki, Nawrot 32 3797 g

UCZNIA przyjmę. Naprawa maszyn biurowych, Wschodnia 56 3914 g

DYSTYNGOWANA emerytka przyjmie opiekę nad 2-letnim dzieckiem. Wiadomości: tel. 577-19 3690 g

KOSMETYCZKĘ i manicurzystkę najchętniej rencistkę — zatrudnię. Oferty „4296” Prasa, Piotrkowska 96

OPIEKUNKA do półrocznego dziecka — potrzebna. Limanowskiego 86, m. 21 4386 g

STARSA pani do dziecka 3-letniego — potrzebna. Włoszarska 11, m. 24. Tel. 454-73 4348 g

POTRZEBNA pomoc do dziecka Kolumna, tel. 128, Gdańska 2 3693 g

Rożne

CYPERLING, specjalista ginekolog. PIWN 4, tel. 240-17 3893 g

CZERWONIEC Konstanty ginekolog, Tuwima 20, tel. 355-30 3330 g

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD WIDZEWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO „1 MAJA”

w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 81/83 zawiadamiają wszystkich zainteresowanych, że wypłacają zakładowy fundusz nagród za 1973 rok. Wszelkie reklamacje dotyczące zakładowego funduszu nagród należy składać w terminie 14 dni od chwili ukazania się ogłoszenia w prasie. Po tym terminie żadne roszczenia nie będą uwzględnione. 1579-k

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD

Zakłady Przemysłu Dziwiarskiego „OLIMPIA” w Łodzi, ul. Piotrkowska 242/250 i były Zakłady Przemysłu Dziwiarskiego „KALINA” w Łodzi, ul. Obywatelska 137 zawiadamiają, że począwszy od dnia 7 marca 1974 r. dokonują wypłaty funduszu zakładowego za rok 1973. Wszelkie reklamacje z tytułu podziału funduszu przyjmowane będą do dnia 31 marca br. Po upływie powyższego terminu żadne roszczenia uwzględniane nie będą. 1660-k

POMIESZCZENIA NA MAGAZYN

parter — 30—50 m kw. najchętniej na Bałutach, na okres 1—2 lat pilnie poszukuje ZAKŁAD URZĄDZEŃ SOCJALNYCH Łódź, ul. Okopowa 70, tel. 584-70 wewn. 87. 1540-k

- ▲ MURARZY — TYNKARZY,
- ▲ CIEŚLI,
- ▲ BETONIARZY,
- ▲ CERAMIKÓW,
- ▲ LASTRYKARZY — POSADZKARZY,
- ▲ SPAWACZY — MONTAŻYSTÓW,
- ▲ MONTERÓW WOD.-KAN.,
- ▲ OPERATORÓW SPRZĘTU CIĘŻKIEGO,
- ▲ PALACZY NA KOTŁY WYSOKOPRĘŻNE,
- ▲ ROBOTNIKÓW DO ZAWODÓW BUDOWLANYCH,
- ▲ SZKLARZY — MALARZY,

ZATRUDNI ZARAZ z terenu Łodzi PBZCh „CHEMOBUDOWA” w ŁODZI, ul. Aleksandrowska 67.

PRACA W AKORDZIE ZBIOROWYM WG STAWEK OBOWIĄZUJĄCYCH W BUDOWNICTWIE.

Informacji udziela dział zatrudnienia, kadr i szkolenia, tel. 878-80, wewn. 12, 35 i 897-39



zatrudni:

- TYNKARZY,
- CIEŚLI,
- STOLARZY,
- BETONIARZY i ZBROJARZY na budowę i do zakładów prefabrykacji,
- SPAWACZY,
- MONTERÓW konstrukcji żelbetowych,
- OPERATORÓW mechanicznego sprzętu budowlanego,
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.

Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1, Łódź, ul. Piotrkowska 55, pokój nr 220.

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Zakątna 44, I p. rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 1842 k

Dr ZIOMKOWSKI — skóra, weneryczne, 15—19, Piotrkowska 59 4247 g

SPAWARKI i zgrzewarki do metalu oferuje Zakład Elektromechaniczny „Technomont” Gdynia, Korzeniowskiego 4, tel. 21-33-27 1925 k

CERUJE artystycznie gardenobę, dzianinę, dywany. Pawlikowska, Piotrkowska 94, Tel. 247-70 4478 g

NAPRAWIA uszkodzoną garderobę. Artystyczna czerwonka, Włocławskiego 23, Frankowska 4278 g

MODNE suknie: ślubne, wieczorowe, kapki, pelety — w dużym wyborze poleca wypożyczalnia sukien Łódź, ul. Piotrkowska 253 Kaźmierczak 4246 g

WYPOŻYCZALNIA sukien Obr. Stalingradu 32, Podmieszkalska 3396 g

ZGINAŁ biały piesek 8-miesięczny, w jasnej łacie, sierść puszysta. Odprowadzić: Łukaszeńska 14 4460 g

ZGINAŁ piesek kundel czarno-biały. Wabi się „Wierus”. 393-09, godz. 9—18, Piotrkowska 93. Li-piec 4300 g

LUCYNA Płk, Łomżyńska 15, zgubiła leg. studencką 1042 wyd. przez PWSM 3696 g

NATYCHMIAST potrzebna kobieta do 5-miesięcznego dziecka Al. 1 Maja 87, m. 2. Po godz. 15.30 4597 g

PIANINA strol, naprawia, ocenia, przy kupnie sprzedaje, transport. Instytucje przelewem. Grochowska, Płomowicza 10, tel. 376-21 4580 g

Pracownicy poszukiwani

Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich zatrudni zaraz z terenu Łodzi:

- KIEROWNIKÓW BUDÓW
- CIEŚLI,
- MURARZY
- SPAWACZY elektryczno-gazowych
- MONTERÓW wod.-kan. i c. o.
- UKŁADACZY IZOLACJI termicznej
- ZBROJARZY BETONIARZY
- BRUKARZY
- oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do robót cieplowniczych, wodociagowych i kanalizacyjnych

Praca w akordzie. Dla zamiejscowych zapewnia się zakwaterowanie. W okresie jesienno-zimowym jest możliwość podniesienia kwalifikacji zawodowych na bezpłatnych kursach. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i plac Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87, pokój 619 w godz. 7—15.

WIERTACZY, SZLIFIERZY, TOKARZY, FREZERÓW zatrudni zaraz z terenu Łodzi Kombinat Obrabiarek i Narzędzi do Obróbki Ściernej „Ponar-Jotes” w Łodzi, ul. Papiernicza 7 i Wólczńska 178. Wynagrodzenie netto wg Uchwały RM nr 222 plus premia akordowa. 1527-k

U W A G A !

Możesz poprawić sobie warunki pracy i płacy. Łódzki Kombinat Budowy Domów przechodzi w produkcję prefabrykatów na system pracy 4-brygadowy w ruchu ciągłym, który daje pracownikom następujące korzyści:

- skrócenie tygodniowego wymiaru czasu pracy do 42 godz.,
- wydłużenie czasu wolnego między zmianami,
- więcej czasu na odpoczynek i dla rodziny lub na naukę,
- dodatkowe dni wolne,
- przy zachowaniu dotychczasowych dobrych zarobków, a nawet wyższych, przy poprawie organizacji pracy, jaka następować będzie w tym systemie pracy. Bliższe szczegóły do omówienia na miejscu.

Przyjęcia w zawodach:

- BRAKARZ,
- ELEKTRYK,
- ŚLUSARZ,
- KONSERWATOR suwnicy,
- OPERATOR sprężarki.

Możliwość przyuczenia do zawodu. Zgłoszenia kandydatów z m. Łodzi: dział zatrudnienia i plac, Łódź, ul. Nowo-Teresy 1, pokój 126, I piętro. Dojazd tramwajami linii 5, 14, 25, 26 i 44 — przystanek przy ul. Aleksandrowskiej, róg Kaczeńcovej oraz autobusem linii 76, przystanek końcowy przed kombinatem. 1537-k

PRACOWNIKA na stanowisko z-cy naczelnika wydziału zatrudnienia i plac z terenu Łodzi zatrudni Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „Dąbrowa”, Łódź, ul. Gagarina 13. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale osobowym w godz. 7—15, tel. 486-80. 1544-k

INŻYNIERA architekta na stanowisko kierownika pracowni projektowej przyjmie zaraz z terenu Łodzi Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „Dąbrowa”, Łódź, ul. Gagarina 13. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale osobowym w godz. 7—15, tel. 486-80. 1544-k

Kupno-Sprzedaz

KUPIĘ działkę letniskową, najchętniej Grotniki. Oferty „3670” Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ 4,032 m kw. — Łódź, Mrówcza 1 — sprzedam. Wiadomości: Mokra 35, m. 42 3594 g

DOMEK sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Tel. 838-99 4973 g

SPRZEDAM lub wydzierżawię obiekt na wczasy, niedaleko morza. Tadeusz Krzyżanowski, 82-110 Sztutowo Gdańskie 1663 k

AUTOKOLEBĘ uniwersalną sprzedam. Łódź, Świętojańska 29, Po 16 3590 g

KUPIĘ bony. Tel. 886-97

SPRZEDAM maszynę leworamienną „Singer”. Kilńskiego 129, m. 3 3695 g

SPRZEDAM kocioł centralnego ogrzewania „Streibel” 12-członowy, telefon 435-76, F. Dytrych 3691 g

KUPIĘ 2 stare obrazy, 2 ładne lichtarze, polską szablę przedwojenną. Oferty „3448” Prasa, Piotrkowska 96

SADZONKI pomidorów „Remedy” — sprzedam. Tel. 590-92 4341 g

URZĄDZENIE do gabinetu kosmetycznego. Kupię. Oferty „4297” Prasa, Piotrkowska 96 4297 g

BIURKO sprzedam. 370-29 4455 g

Pojazdy

„MOSKOWICZA 403” tanio sprzedam. Tel. 641-90 3572 g

„SYRENE” 105” wylosowana w PKO sprzedam. Odbiór w Motozbycie, Franciszkańska 71a, m. 8 3536 g

„WARSZAWĘ 124” stan dobry — sprzedam. Folwarczna 15, godz. 15—20 3603 g

„HILMAN” osobowy 685 po 80.000 km sprzedam. Pabianice, Zielona 10 3633 g

Lokale

MIESZKANIE własnościowe 3-pokojowe kupię lub zamienię 3 pokoje — biok 52 m na komfortowe — budownictwo międzywojenne. Oferty „3673” Prasa, Piotrkowska 96

KALISZ M-2 wszystkie wygodę, 37 m kw. — biok, zamienię na mniejsze również biok w Łodzi. Oferty „3656” Prasa, Piotrkowska 96

KAWALER pracujący, członek spółdzielni poszukuje pokoju. Oferty „3684” Prasa, Piotrkowska 96

WŁOCŁAWEK — M-5 spółdzielcze zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „3672” Prasa, Piotrkowska 96

BOLEK i LOLEK

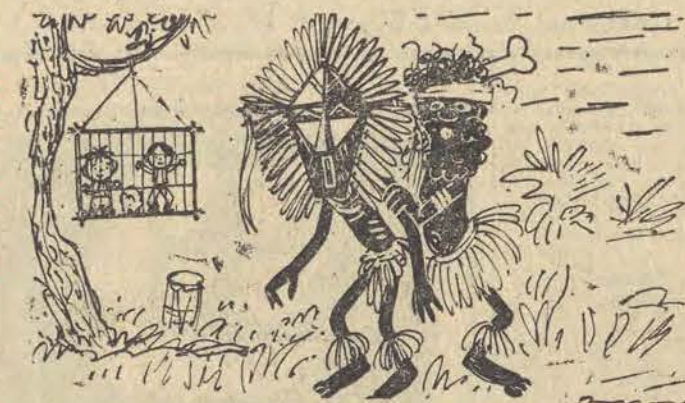
ALFRED LEDWIG
LESZEK MECH
WŁADYSŁAW NEHREBECKI



(27)

— Widzę ich! — ucieszył się Pittsbury. — Halo, łobuzy, trzymajcie się mocno, przybijam wam na pomoc.

— Pamięć Jeremiaszu, co pan najlepszego robi? — wykrzyknął przestraszony pilot widząc Pittsburego stojącego w otwartych drzwiach helikoptera i gotującego się do skoku w dół. — Przecież to pewna śmierć. Nie ma pan spadochronu. — Zza fotela wydobyl sznurową drabinkę i wyrzucił przez drzwi na zewnątrz. — Teraz może pan schodzić spokojnie.



Wojownicy przylgnęli do ziemi bojąc się podnieść głowę. Wódz pisał w czuptym ukryty za plecami czarownika bojaźliwie wymamrzał:

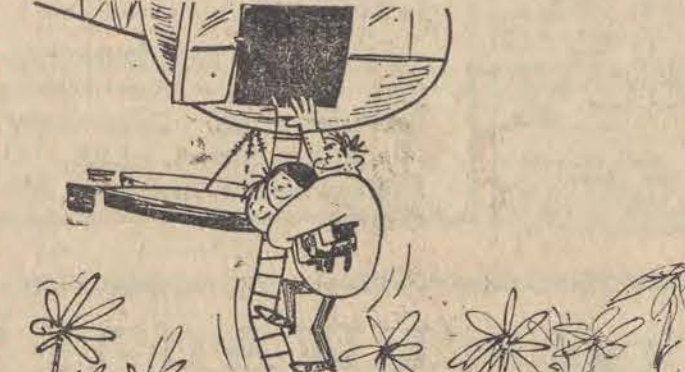
— Czarnownik uważnie spojrzal na Pittsburego schodzącego po sznurowej drabince i rzekł z przekoniem:

— Nie mam wątpliwości. To bóg deszczu w swej okazałej postaci.



Cóż tak patrzycie na mnie, łobuzy? Nigdy nie widzieliście boga deszczu... — uśmiechnął się Jeremiasz, gdy papuśscy wojownicy złożyli u jego stop zwiazanych chłopców. Z niedowierzaniem spoglądał na Pittsburego. — Wódz domaga się ode mnie, abym spaltasował was na podulczorek. — Szelmowski przymruzył jedno oko i chrząknął: — Od trzech dni nie miałem w ustach. Umieram z głodu.

— Pan, Jeremiaszu, naprawdę zamierza nas zjeść... — zantepkoił się Lolek.



— Mocno wychudliście na tutejszym wilkcie i dlatego wybrałem prosiaka. Już obraca się na rożnie. — Czułe popatrzył na chłopców i westchnął: — Niestety, rozwiązać was nie mogę, bo niewątpliwie wzbudziłoby to podejrzenie gospodarzy. Ale dla dodania animuszu tykniecie nieco palmowej coca coli. Jutro rano zabieram was z sobą.

— Serce mi pęka z żalu — westchnął Jeremiasz wspinając się po sznurawej drabince. Pod pachami trzymał zwiazanych chłopców. — Słowo daje, że za tydzień zostaliby tuż królem z wszelkimi honorami. — Wszedł do helikoptera, zamknął drzwi, rozwiązał chłopców i zahuczał: — Odtąd razem będziemy podróżować. Tak będzie lepiej i dla was i dla mnie.



— Dość już tego dobrego, łobuzy — zamruczał wzruszony Jeremiasz. Uszczęśliwieni chłopcy raz po raz obcalowywali Pittsburego. — Pokłujecie się. Jestem nieogolony. Od trzech dni szukam was w tym przeklętym labiryncie. Nie miałem czasu nawet zmrzyść oka. Czuję, że zaraz zasną, ale przedtem chciałbym wiedzieć przynajmniej jedno. Dokąd lecimy?

— Do Indii — równocześnie odpowiedzieli chłopcy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Pomysły — odkrycia

ŚLADY ŻYCIA W METEORYTACH

Meteority zawierają ślady życia, a mówiąc dokładniej: znajdują się w nich substancje, które na Ziemi powstają w drodze syntezy organicznej i są ważnymi składnikami wszystkich żywych komórek. W latach 1970-71 naukowcy z laboratorium chemicznego NASA w Kalifornii wykryli w meteoroidach kamieniowych aminokwasy — podstawowe elementy protein. Obecnie ta sama grupa uczonych odkryła w meteoroidach molekuly 17 różnych kwasów tłuszczowych, znanych również jako składniki żywych organizmów. Nie mogły one — zdaniem naukowców — powstać w warunkach panujących w przestrzeni kosmicznej. Skąd się wzięły w meteoroidach — nie wiadomo.

SUKCES CHIRURGÓW Z JENY

Chirurdzy kliniki uniwersyteckiej w Jenie (NRD) uzyskali pełny sukces, wszczepiając 50-letniej pacjentce sztuczne stawy kolanowe. Pacjentka ta miała stawy całkowicie zniszczone przez chorobę reumatyczną i od dwóch lat nie opuszczała łóżka. Sztuczne stawowe połączenie nie kości, zapewniające swobodę ruchu, wykonano z materiału ceramicznego w jednym z wyspecjalizowanych zakładów tej branży. Ceramika okazała się w tym przypadku materiałem lepszym od stali i innych metali ze względu na lekkość, wytrzymałość oraz łatwiejsze łączenie się z tkankami organizmu.

FATALNE SKUTKI ŻEGLUGI

Bomba atomowa nie była wcale pierwszym wynalazkiem groźnym dla ludzkości. Na sympozjum UNESCO, poświęconym społecznym skutkom postępu technicznego, dr Oscar J. Maggiolo Campos, rektor uniwersytetu w Montevideo, przypomniał, czym stało się udoskonalenie żeglugi europejskiej dla amerykańskich cywilizacji Inków i Azteków. Społeczeństwa te liczyły łącznie około 80 mln ludności, a w półtora wieku po ich „odkryciu” liczba ta spadła do zaledwie trzech milionów. Postęp w żegludze okazał się bardziej fatalny w skutkach niż cały współczesny arsenał broni nuklearnych.

Jak się dba o opinie...

Tłumaczył R. NORSKI



— Sally cieszy się doskonałą reputacją. Przede wszystkim doskonałą technicznie. Wiercie mi, chłopcy, francuski markiz Sade w porównaniu z Sally to ministrant.

Norton pienieł się z wściekłości.

— Ostatnio przeszła do narkotyków. Muszę powiedzieć, że na ogół narkotyki po większej części kobietom nie idą na zdrowie. Gubią swój talent w miłości i stają się prawdziwymi cielestami. Wszystkie, tylko nie Sally. Narkotyk uprawia ją w kondycję, wtedy dopiero zaczyna. Wulkan nie babka. Przynajmniej, jeżeli wierzyć zdjęciom... Powiedzieć no, Tom i Barney, chyba nie musieliście się nudzić z Sally.

Twarz Nortona zbiełała jak kreda. Wyjąkał: — Zdjęcia... Jakże zdjęcia? Co pan chce powiedzieć?

Flatters zaczął mówić dobitnymi tonem: — Uspokój się, chłopcze. Obiecałem, że wyeksplikuję ci całą smykankę, prawda?

— No to dalej, wyjaśnij! — ryknął Norton.

Hunting czuł, że dostaje mdłości.

Flatters, którego uważał za uczciwego policjanta, wyraźnie tracił jego estymę. Przede wszystkim jednak Hunting czuł się jakiś zakłopotany, niespokojny. Co oznaczała ta komedia? I jaki jest prawdziwy powód jego obecności w tym miejscu i o tej godzinie? Tak, jaki jest prawdziwy powód? Flatters nie powiedział prawdy. Coś przed nim ukrywa. Ale co? Jego lotny umysł działał jak maszyna. Trzeba odkryć prawdę, i to bardzo szybko. A prawda znajduje się tutaj. Z całą pewnością kryje się w pojedynku, jaki toczy się między Flattersem a Nortonom. Jaki jest cel komedii, zmontowanej przez Flattersa? Zmusił Nortona do przyznania się do winy? W tym tkwi z pewnością coś innego. Musi to wykryć.

Flatters postanowił zostawić w spokoju Nortona. Niech się poddasi we własnym sosie, powtarzał. Teraz podniósł się z krzesła i przeciągnął.

— 45 —

Dzisiaj Radio i Telewizja

CZWARTEK, 14 MARCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Muzyka w twoim domu. 10.30 „Ślawa i chwala” — odc. 10.40 Przegląd kadrans. 11.00 Studio Bytom. 11.10 Przegląd kadrans. 11.20 Non stop melodii. 11.30 Nie tylko dla kierowców. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Olsztyn na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Tata był obywatel” — gra zespołu „The Temptations”. 12.25 Olsztyn na muzycznej antenie. 12.40 Dom i my. 13.00 Ludowe zalecanki. 13.15 Rolniczy kadrans. 13.30 Studio Bytom. 13.40 Przegląd kadrans. 13.50 Muzyka ludowa. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muzyka rozrywkowa. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 W kręgu piosenki. 15.30 Estrada przyjaźni. 15.55 Wiadomości. Transm. ze spotkania partyjno-rządowej delegacji CSRS z ludnością stolicy. 17.00 Radiokurier. 17.20 Rytmostop. 17.40 Przeboje 30-lecia. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Kronika muzyczna. 19.00 I wyd. dziennika. 19.15 Gwiazdy światowych estrad. 19.45 Rytm, rynek, reklama. 20.00 NURT — „Procesy kierunkowe jako specyficzna kategoria procesów regulacyjnych, charakterystyka formalna”. 20.20 Muzyka rozrywkowa. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Koncert żywych. 21.35 Dźwiękowy plakat reklamowy. 21.50 Śpiewa Andy Williams. 22.00 II wyd. dziennika. 22.15 Carlos Santana i jego zespół. 22.30 Studio nowości. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Sprawy codzienne. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 J. Elsnor: op. „Echo w lesie”. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Sen o moim ojcu” — fragm. 10.20 Z muzyki baroku. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 „Chińska dzielnica” — fragm. 11.20 Ballady Maryli Rodowicz. 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 PKO twoj bank — twoj doradca. 11.50 Od Tatru do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (L). 12.10 „W łowiskach owczarniach” — rep. dyw. (L). 12.25 Zespół ludowy „Opocznanka” (L). 12.35 Popularne arte (L). 13.00 Wiedza o człowieku. 13.20 Gra i śpiewa zespół „Aldemaro Romero and his Orquesta Nueva”. 13.30 Wiad. 13.35 „Wysięc z czasem” — fragm. 13.55 Miniopracie folklorystyczne. 14.00 Wieści, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie — aud. 14.35 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz”. 15.00 Zawsza o 15.00. 15.40 „Nowiny i nowinki muzyczne”. 16.00 Z mikrofonem w fabryce. 16.15 Z nagranych solistów. 16.45 Aktualności Łódzkie (L). 17.00 10 minut z Marylą Lerch (L). 17.10 Ale ta ziemia jest barwna — rep. lit. (L). 17.30 W kramie melodii. 18.00 „Przed koncertem w Filharmonii”. 18.10 20.30 Terminarz muzyczny. 19.30 Echo dnia. 19.40 Organizacja i zarządzanie. 19.00 Kwadrans jazzu. 19.13 Lekcja języka

(Dokończenie ze str. 3)

re powtórzyłam za sądem: zbrodniczy czyn.

Do redakcji, do sądów wpływają często listy z prośbą o pominięcie relacji z takiej czy innej rozprawy sądowej. Do sądów i redakcji przychodzą członkowie rodzin oskarżonych prosić, by oszczędzono tego lub innego nazwiska ze względu na „opinię”. Chodzi o dorastające czy dorosłe dzieci, o pracujące żony, i matki itd., itp. Jednocześnie w tych sprawach chodzi najczęściej o przestępstwa poważne, kryminalne lub gospodarczej natury, o łapownictwo, nadużycia popełniane przez długi czas. Z przebiegu rozpraw jasno

wynika, że członkowie rodzin doskonale orientowali się w postępach swych mężów, ojców czy braci i bezpośrednio lub pośrednio korzystali z dóbr przysparzanych w sposób bezprawny i karalny. Kupno auta, ziemi, budowa domu czy willi, luksusowe wyposażenie mieszkania, cenna odzież i biżuteria — to wszystko powinno być kwestionowane przez rodziny dbające o opinie i swe dobre imię. A tymczasem wszystko przyjmuje się bezkrytycznie z wiarą w cuda ekonomiczne dokonywane przez panów (bywa, że przez panie także) domu. Kiedy przestępstwo zostaje ujawnione, a sprawa wchodzi na wokandy sądu — zaczyna się troska o opinię. Za późno. Dużo za późno!

Z. TARNOWSKA

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Drogówka” — gra zespołu Old Timers. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na katowickiej antenie. 13.05 Ekspresem przez świat. 13.10 Śpiewający Taylorzy. 13.30 Rozmowy o gospodarstwie. 13.45 Muzyczny portret rodziny Kurylewiczów. 14.05 Moje znajomi — T. Breza — gawęda. 14.15 Włazanka standardów. 14.35 Nasz rok 74. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Spadek po generale” — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Wernisaż. 18.10 Klubowe nagrania zespołu „Ten Years After”. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Jazzmani z Berlina grają Milana. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Aktualności muzyczne z Paryża. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 „Olimp 73”. 20.30 Ballady — śpiewa Melanio. 20.45 Lekcja jęz. niem. 21.00 Interdado — magazyn muzyczny. 21.30 Mistrzowie belcanta — Miguel Fleta. 21.50 Gustaw Mahler — Chłopiec jego czarodziejski róg”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — Blues and rock Wojciecha Skowrońskiego. 22.15 „Emancypantki” — odc. pow. 22.45 Kryminalne przeboje Freda Buscaglione. 23.00 „Przybliżenia” — przekłady poetyckie.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze (z Gdańska). 7.00 TV Technikum Rolnicze (ze Szczecina). 9.10 Z seriali: „Łuk tęczowy” — odc. VI pt. „Zaduszki”. film prod. TV Czechość (W). 10.00 Język polski — Cyprjan Kamili Norwid (W). 10.35 „Telefon 110” — odc. pt. „Tragiczna noc” — film prod. NRD (kolor, W). 11.50 „Wikingowie bałtyccy” — film dok. prod. szwedzkiej (kolor, W). 12.55 Język polski — Leopold Staff. 13.25 TV kurs informatyki (L). 13.55 TV Technikum Rolnicze (ze Szczecina). 14.30 TV Technikum Rolnicze (ze Poznania). 15.00 Matematyka w szkole (z Krakowa). 15.35 PKF (W). 15.45 Dziennik (kolor). 15.55 Spotkanie delegacji partyjno-rządowej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z ludnością Warszawy (W). 17.00 Dla młodych widzów: Ekran z Bratkiem — w programie m. in. „Sad Boży” — film z serialu „Robin Hood” (W). 17.55 Wiem wszystko — teletext (W). 18.25 Wiadomości dnia. 18.30 Program publ. „Miliony do podjęcia” (z Łodzi). 18.45 Poligon (W). 19.10

Przypominamy, radzimy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 „Telefon 110” — odc. pt. „Tragiczna noc” — film ser. prod. NRD (kolor, W). 21.35 Wiadomości sportowe i sprawozdanie z XXIV Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Paryż — Nicea (W). 21.55 „Związek Radziecki — Francja” — program z cyklu „Czym żyje świat” (W). 22.25 „Maszeruje 5 panów” (W). 23.00 Dziennik (kolor). 23.15 ITP (W).

PROGRAM II

17.30 Czytając Polskę — reportaż (kolor). 18.05 Maurec Bejart — człowiek XX wieku — film muzyczny. 18.40 Język rosyjski — lekcja 22 (Kat.). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 Parada przebojów. 21.10 24 godziny (kolor). 21.20 „Pejzaż z bohaterem” — film fab. prod. pol. 22.40 Język rosyjski — powt. lekcji 21

W dniu 11 marca 1974 roku zmarł w wieku lat 33 ukochany nasz Mąż, Syn i Brat

S. + P.

WOJCIECH KOWALSKI

ZEGARMISTRZ

Pogrzeb odbędzie się 14. III. br. o godz. 15.30 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają w głębokim smutku

ZONA, RODZICE, SIOSTRA I RODZINA

Dnia 12 marca 1974 r. zmarł przeżywszy lat 79

S. + P.

LEON NACHMAN

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 marca 1974 r. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza prawosławnego na Dolach, poprzedzony uroczystym nabożeństwem.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamia

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 marca 1974 r. zmarł, przeżywszy lat 64, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadzius

S. + P.

ANTONI MARCINIAK

Msza święta żałobna odprawiona zostanie dnia 15. III. 1974 r. o godz. 14.30 w kaplicy cmentarza św. Rocha na Radogoszczu, po której o godz. 15 nastąpi wyprośzenie zwłok.

Pozostają w smutku ZONA, DZIECI I POZOSTAŁA RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

— Barney, może zrobiłbyś nam kawę. I zamknij to przeklezione okno. Dostę tego wietrzniaka.

Rzucił okiem na Nortona.

— Jemu też nalej kubek, temu idiocie. Musi się pokrząpić, zanim usłyszy dalszy ciąg.

Odwrocił się w stronę Downeya, który wciąż stał, oparty o drzwi.

— Tom, rozwiąż mu ręce. Niczego nie ryzykujemy, nogi ma związane.

Downey wykonał polecenie, mrucząc pod nosem.

— Hunting — mówił słodkim głosem Flatters — niech się pan nie denerwuje. Wszystko w swoim czasie. Gdzie pan ma notes i długopis? Poknał je pan?

— Niech pan będzie spokojny, poruczniku, wszystko mam w głowie.

— Doskonale. Idzie ta kawa, Barney?

— Minutkę, poruczniku.

Norton ostrożnie masował zbolale przeguby rąk, ze złym błyskiem w oczach.

Kajdany pozostawili na ciele niebieskawe znaki. Hunting pomyślał: „Kalishek albo Downey musiał przykręcić kajdanki do ostatniego oporu”.

Kalishek rozdzielił kartonowe kubki, napełnione dymiącą kawą. Puścił w kółko spodek, na którym było jeszcze parę kawałków cukru.

Norton wypił kawę łapczywie. Flatters zasiadł za stołem na dawnym miejscu, postawiwszy przed sobą kubek. Zapalił swoje kubańskie cygare i zaciągnął się parą razy.

— Jesteś gotów, Barney?

— Tak jest, poruczniku.

— O.K. Norton. Jedziemy dalej.

— Nie mogliście zgasić tej obrzydliwej lampy — warknął Norton.

— To należy do reguł gry, synu — odpowiedział Flatters słodkim głosem. — Za chwilę, jeżeli będziesz grzeczny... i wyrozumiały. Gdzież to ja stanąłem? Aha! tak. Sally. Rozumiesz sam, Norton, wpadłem na genialny pomysł. Przypomniałem sobie, że masz starą matkę...

— Łajdak! — ryknął Norton — zostawcie ją w spokoju!

Kalishek znowu interweniował. Tym razem tłusta łapa wyładowała na policzku Nortona.

— Nie mówilo się już, żebyś był grzeczny? Dostaniesz wciry jak diabli, jeżeli nie powstrzymasz języka.

— Idźcie do wszystkich diabłów. Jesteście bandą tótrów.

Drugi policzek, równie gwałtowny jak pierwszy, odrzucił go do tyłu. Zaciśnął pięści, zrobił minę, jakby chciał się rzucić do przodu. Kalishek przytrzymał go na krześle.

— Siedź spokojnie i słuchaj porucznika. Jeszcze nie skończył.

Flatters, nieporuszony, pił kawę małymi łykami. Odstawił.

— To obrzydliwe. Przyznaje ci rację. Ale przecież ty zaciukałeś tych dwóch typów i wtedy nie pomyślałeś o ich starych matkach?

Po chwili podzielił tonem żartobliwym:

— 46 —

DE

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL” Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 233-00 iacy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-28. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68. 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu”. Ezem plarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruchu”. Łódź, Piotrkowska 96. Wszelkie informacje o warunkach prenumeraty udziela wszystkie placówki „Ruchu” i poczty. Nr indeksu 35003.